

KATARZYNA WÓJCIK

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

## Monografia wydawnictwa Przedświt

*Słowa kluczowe: cenzura, drugi obieg, mała poligrafia, książki, czasopisma, wydawnictwo, kolportaż, represje.*

### Początki podziemnego ruchu wydawniczego w PRL.

#### Podziemna prasa informacyjno-publicystyczna

Podziemny ruch wydawniczy lat 70. i 80. XX wieku był niejako kontynuacją idei wydawania konspiracyjnych druków z czasów II wojny światowej oraz jeszcze wcześniejszych, drukowanych w czasach zaborów<sup>1</sup>. Druki wydawane w drugim obiegu powstawały również w latach 1944–1953; były to druki ulotne i biuletyny, a także prasa oraz książki. Istotną rolę odegrały wówczas takie organizacje, jak Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, wydające głównie biuletyny informacyjne, Konspiracyjne Wojsko Polskie, rozpowszechniające swoje pismo „W świetle prawdy” oraz Narodowe Zjednoczenie Wojskowe, drukujące „Walkę”<sup>2</sup>. Do roku 1976 w drugim obiegu powielane były głównie ulotki o treści antykomunistycznej.

Początki zorganizowanego ruchu podziemnego w PRL-u wiążą się ze środowiskiem lubelskim i osobami Janusza Krupskiego, Piotra Jeglińskiego oraz Bogdana Borusewicza, studentów historii na KUL-u. Inspiracją dla kontynuowania idei wydawania prasy i książek w drugim obiegu były wykłady Władysława Bartoszewskiego na KUL-u, w których jako słuchacze uczestniczyli właśnie Krupski, Jegliński i Borusewicz. Wspomina Janusz Krupski profesora Bartoszewskiego, mówiącego na jednym z wykładów o tajnych drukarniach: „Pamiętam, że mówił o tym z wielkim entuzjazmem, mówił, że życie wydawnicze w okupowanej Polsce było rozwinięte na wielką skalę. Ukazywało się mnóstwo tytułów podziemnej prasy i mnóstwo tytułów książek. W tym okupowanym kraju rozwijała się po prostu wolna myśl. Zaletą tego podziemnego systemu wydawniczego było to, że nie było nad tym żadnej cenzury, każdy pisał, co chciał. To było dla nas bardzo zachęcające i inspirujące. Zakiełkowała myśl, żeby nawiązać do takiej idei podziemnego ruchu wydawniczego”<sup>3</sup>. Znały się już wówczas w Polsce rosyjskie druki drugoobiegowe, tak zwane samizdaty. Od 1968 do 1983 roku ukazywała się w ZSRR „Kronika Wydarzeń Bieżących”; każdy kolejny czytelnik „Kroniki...” przepisywał ją w kilku egzem-

[1] M.in. „Robotnik”, wydawane od 1894 r. pismo PPS.

[2] Por. G. Majchrzak, *Cenzura, bibuła, drugi obieg...* [w:] *N jak NOWA. Od wolnego słowa do wolności 1977–1989*, Warszawa 2012, s. 22.

[3] Cyt. za: J. Olaszek, *Rewolucja powielaczy*, Warszawa 2015, s. 18.

plarzach, w ten sposób pismo rozpowszechniano. Informacje podawane w piśmie charakteryzowały się esencjonalnością treści oraz precyzyjnym, wręcz dosłownym używaniem słów. Na formie „Kroniki...” wzorowany był wydawany od lipca 1976 roku przez KOR „Komunikat”, jedna z pierwszych gazet podziemnych w PRL-u<sup>4</sup>. „Komunikat” zawierał głównie oświadczenia KOR-u, sprawozdania z pomocy udzielonej poszkodowanym w czerwcu 1976 roku oraz informacje o represjach. Zarówno redagowane przez KOR gazety, jak i „Kronika...” działały w sposób jawny, to znaczy, podając nazwiska ofiar, ich prześladowców, a także członków redakcji. Niewiele później, bo jesienią tego samego roku, pojawiło się drugie pismo redagowane przez KOR – „Biuletyn Informacyjny”<sup>5</sup>. Miał on charakter bardziej publicystyczny, poziom redakcji tekstów był wyższy niż w „Komunikacie”.

Początkowo pisma KOR-owskie, podobnie jak samizdaty, kopiowane były na maszynie do pisania. Dzięki kontaktom Bogdana Borusewicza z Antonim Macierewiczem<sup>6</sup> od grudnia 1976 roku „Komunikat” wydawany był w Lublinie i kopiowany za pomocą powielacza<sup>7</sup>. Krupski i Jegliński kupili taką maszynę na Zachodzie. W 1974 Piotr Jegliński otrzymał paszport i wyjechał na stypendium do Francji<sup>8</sup>. Próbował wówczas szukać pomocy i poparcia idei wydawania podziemnej prasy u Jerzego Giedroycia i Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Spotkał się jednak z odmową – zarówno Giedroyc, jak i Nowak-Jeziorański niezależnie od siebie uznali, że pomysł studentów jest zbyt ryzykowny. Wspominał Janusz Krupski: „Jegliński tłumaczy to [odmowę] tym, że groziło to jakąś katastrofą, ciężkim więzieniem w opinii tych dwóch starszych panów”<sup>9</sup>. Maszynę poligraficzną udało się w końcu kupić<sup>10</sup> i przewieźć dzięki Witowi Wojtowiczowi, koledze Krupskiego, występującemu w studenckim teatrze KUL-u, wówczas grającym w Londynie. Wojtowicz przemycił powielacz przez granicę, rozbierając go na części i ukrywając wśród elementów dekoracji<sup>11</sup>. Według relacji członków KOR-u (a później też założycieli

[4] Do członków jego redakcji należeli m.in. A. Macierewicz, W. Onyszkiewicz, J. J. Lipski, P. Naimski. Od nazwy polskiego organu wydającego „Komunikat” taki styl pisania nazywano „korkowcem” – por. tamże, s. 32.

[5] Redagowali je S. Blumsztajn, J. Szczęsna, J. Lityński, A. Libera, A. Wojciechowski – dwaj ostatni odeszli z redakcji jeszcze w roku powstania pisma.

[6] B. Borusewicz, skończywszy studia w Lublinie, wrócił do Gdańska, gdzie został członkiem KOR-u.

[7] Kopiowanie pism KOR-owskich za pomocą powielacza było sprawą dyskusyjną. M.in. J. Kuroń twierdził, że przepisywanie na maszynie jest „bezpieczniejsze” (groziła za to niższa kara, niż za rozprowadzanie drukowanych nielegalnych publikacji), poza tym przepisywanie ręczne pozwalało wciągnąć w proces rozpowszechniania prasy podziemnej czytelników. A. Macierewicz z kolei uwa-

żał, że powielanie pisma za pomocą maszyn poligraficznych ułatwił kontakt z np. robotnikami, nieumiejącymi pisać na maszynie; ponadto maszyny do pisania były trudno dostępne nawet dla inteligentów. Por. J. Błazejowska, *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Warszawa 2010, s. 44.

[8] Wydania paszportu odmówiono J. Krupskiemu, który również miał jechać na stypendium.

[9] Cyt. za: *Od wolnego słowa do wolności. Bibuła 1976–1989*, Warszawa 2009, s. 52.

[10] Wspomina J. Krupski: „W czasie wakacji w lipcu 1974 roku Jegliński wyjechał do Paryża, ale powielacza nie dostał ani od Giedroycia, ani od Nowaka-Jeziorańskiego. [...] Jegliński więc na ten powielacz zapracował, będąc kucharzem, przy zmywaniu naczyń”. Cyt. za: *Od wolnego słowa do wolności...*, dz. cyt., s. 52.

[11] Por. tamże, s. 23.

pierwszego niezależnego wydawnictwa – NOW-iej), Mirosława Chojeckiego i Grzegorza Boguty oraz notatki w aktach bezpieki, pierwszy kopiowany za pomocą powielacza numer „Komunikatu” ukazał się na przełomie listopada i grudnia 1976 roku<sup>12</sup>. „Biuletyn Informacyjny” ukazywał się do roku 1980, „Komunikat” do 1981. Od października 1977 wydawano także „Głos”, współredagowany przez Antoniego Macierewicza i Adama Michnika, który w 1978 roku odszedł z redakcji, współtworząc nowe pismo „Krytyka. Kwartalnik polityczny”.

Jesienią 1976 roku ludzie związani ze środowiskiem Leszka Moczulskiego (późniejszy Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela – ROPCiO) rozpoczęli wydawanie gazety „U Progu”. Od początku była ona drukowana<sup>13</sup>, a nazwiska członków redakcji były anonimowe. Ponad pół roku później, w kwietniu 1977 to samo środowisko zaczęło wydawanie drugiego czasopisma, „Opinii”, w którym ujawniono nazwiska członków redakcji, a nawet warszawski adres<sup>14</sup>. „U Progu” ukazywało się zaledwie do końca 1977 roku, „Opinia” do listopada 1981.

Największy rozwój prasy informacyjno-publicystycznej nastąpił po strajkach sierpniowych w 1980 roku oraz wprowadzeniu stanu wojennego w 1981. Do najważniejszych tytułów należały: czołowe pismo podziemnej „Solidarności” – „Tygodnik Mazowsze”, „KOS” – pismo Komitetu Oporu Społecznego „Solidarność”, warszawski „Tygodnik Wojenny” (od maja 1982 pismo nosiło tytuł „Tygodnik Wojenny Region Mazowsze”) oraz „Wola” – oficjalne pismo „Solidarności” w Regionie Mazowsze<sup>15</sup>. Należy wziąć także pod uwagę czasopisma i biuletyny wychodzące w drugim obiegu przy zakładach pracy. Szacuje się, że po sierpniu 1980 ukazywało się około 3200 tytułów pism<sup>16</sup>.

### „Zapis”. Pisma literackie drugiego obiegu

Nadzór nad treścią wydawanych w PRL-u publikacji pełnił Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPiW, od 1981 Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk). W skuteczny sposób zablokował on wielu pisarzom na długie lata wydawanie książek. Jedyną możliwością publikacji tekstów dla tych, którzy nie chcieli wydawać ich w wersji ocenzurowanej, było publikowanie w istniejącej na emigracji od 1947 roku paryskiej „Kulturze”, wydanie książki w Londynie lub powielanie na własną rękę swoich utworów i rozpowszechnianie wśród literatów<sup>17</sup>.

[12] Był to nr 4 od początku wydawania pisma.

Por. J. Błażejowska, dz. cyt., s. 46.

[13] W prace redakcyjne zaangażowany był m.in. Paweł Miłkasz, jak się okazało – agent SB, TW Jan Lewandowski. Por. J. Ołaszek, dz. cyt., s. 102.

[14] Przypisuje się temu pismu charakter konspiracyjny wobec pism KOR-owskich, w których nazwiska piszących były jawne. H. Wujec określił to działanie jako wyraz „rywalizacji w przebijaniu się na jawność”, cyt. za: J. Błażejowska, dz. cyt., s. 49.

[15] Por. *Od wolnego słowa do wolności...*, dz. cyt., s. 11; hasło *Tygodnik Mazowsze* [w:] *Encyklopedia*

*Solidarności*, <http://www.encysol.pl/wiki/> oraz hasła *KOS*, *Tygodnik Wojenny*, *Wola*, (data dostępu: 21.10.2017).

[16] Por. *Od wolnego słowa...*, dz. cyt., s. 11.

[17] W taki sposób w 1973 r. został rozpowszechniony tomik *Zabójstwo*, w którym znajdowały się odrzucone przez cenzurę wiersze J. Kornhausera. Podobnie zrobił rok później S. Barańczak ze swoim tomikiem wierszy *Sztuczne oddychanie*. Por. J. Błażejowska, dz. cyt., s. 49; *Od wolnego słowa do wolności...*, dz. cyt., s. 8.

W styczniu 1977 roku powstał „Zapis” – pierwsze wydawane w podziemiu czasopismo literackie, umożliwiające publikację pisarzom objętym oficjalnym zakazem druku. W jego tworzeniu od początku uczestniczyli między innymi: Jerzy Andrzejewski, Stanisław Barańczak, Jacek Bocheński, Tomasz Burek, Marek Nowakowski, Barbara Toruńczyk, Wiktor Woroszyński. W pierwszym numerze kwartalnika Barańczak tak wyjaśniał jego ideę: „Sens tego tytułu jest świadomie wieloznaczny. Znaczenie pierwsze nasuwa się w związku z «samizdatowym» charakterem publikacji. Jest to po prostu prezentacja utworów, na których ciąży zapis, jak popularnie określa się zakaz druku. [...] Znaczenie drugie wiąże się z faktem, że mimo wszelkich różnic gatunków, światopoglądów i poetyk zebrane tu utwory wzięły się ze wspólnego źródła: z przekonania, że nie tylko prawem, ale i obowiązkiem pisarza jest zapisywanie, utrwalanie w słowie wszystkiego, co ma dla niego wartość prawdy [...]. Po trzecie wreszcie, «Zapis» chce być – pośrednio – również zapisem sytuacji”<sup>18</sup>. W „Zapisie” ukazywały się również utwory literackie stanowiące jedyną treść czasopisma – tak było między innymi w przypadku *Kompleksu polskiego* i *Małej apokalipsy* Tadeusza Konwickiego czy *Traktatu o gnidach* Piotra Wierzbickiego<sup>19</sup>. Czasopismo informowało także o życiu kulturalnym PRL oraz o ingerencjach cenzury w kulturę.

„Zapis” drukowany był początkowo na maszynie poligraficznej zdobytej przez Krupskiego i Jeglińskiego, wspólnie z warszawskim środowiskiem KOR-u, reprezentowanym przez Mirosława Chojeckiego (NOW-ą) i Krąg. Wydano dwadzieścia jeden numerów pisma, trzy ostatnie w Londynie. Po ukazaniu się „Zapisu” zaczęły powstawać pisma literackie w środowiskach z innych miast. Jednym z najbardziej znaczących był łódzki „Puls” (1977–1981), również drukowany przez NOW-ą i Krąg. Założyciele pisma, młodsze pokolenie od członków redakcji warszawskiego kwartalnika – Jacek Bierzyn, Zbigniew Dominiak, Tomasz Filipczak, Witold Sułkowski i Tadeusz Walendowski – mieli na celu stworzenie pewnego rodzaju opozycji do poważnego „Zapisu” – zamieszczane w „Pulsie” teksty często charakteryzowały się groteską. Członkami redakcji byli między innymi: Janusz Anderman, Zdzisław Jaskuła, Bartosz Pietrzak, Leszek Szaruga. Oprócz literatury polskiej pismo drukowało także literaturę zagraniczną takich pisarzy, jak Allen Ginsberg, Natalia Gorbaniewska, Warłam Szalamow. W latach 1979–1981 ukazywała się biblioteka „Pulsu” (wyszło sześć tomów), wśród której wydano choćby *Moskwę–Pietuszkę* Wiktora Jerofiejewa, a od 1980 roku czasopismo przyznawało własną nagrodę literacką Puls Roku (wręczono ją w kraju tylko raz). Od 1982 roku „Puls” ukazywał się w Londynie, swoją działalność zakończył w roku 1990<sup>20</sup>.

Po 1982 ukazywały się takie drugoobiegowe pisma literackie, jak warszawskie „Wezwanie”, „Obecność” we Wrocławiu, „Arka” w Krakowie<sup>21</sup>, a także czasopismo poświęcone sztukom plastycznym „Szkice”.

[18] S. Barańczak, *Dlaczego „Zapis”?*, „Zapis” 1977, nr 1, cyt. za: J. Olaszek, dz. cyt., s. 42.

[19] Ukazały się one w nr.: 3 (*Kompleks polski*), 10 (*Mała apokalipsa*) i 9 (*Traktat o gnidach*) „Zapisu” w r. 1979.

[20] Patrz: *N jak NOWA*, dz. cyt., s. 33.

[21] Patrz: C. Kuta, *Pisma drugiego obiegu w PRL*, <http://nowahistoria.interia.pl/prl/news-pisma-drugiego-obiegu-w-prl,nId,1484219>, (data dostępu: 16.10.2017).

## Wydawnictwa podziemne w PRL

Zarówno „Zapis”, jak i łódzki „Puls” sygnowane były logo Nieocenzurowanej Oficyny Wydawniczej. Powstała ona w 1977 roku z inicjatywy Mirosława Chojeckiego, Piotra Jeglińskiego, Janusza Krupskiego i Wita Wojtowicza. Nazwę wkrótce zmieniono na „Niezależną Oficynę Wydawniczą”. Wspominał Krupski: „Zaakceptowałem propozycję Mirka Chojeckiego, żeby zmienić nazwę oficyny wydawniczej, którą przyjęliśmy w Lublinie przy sygnowaniu pierwszego numeru «Zapisu», że nie będzie się nazywała «Nieocenzurowana Oficyna Wydawnicza» tylko «Niezależna Oficyna Wydawnicza». Chojecki słusznie zwrócił uwagę na to, że nie cenzuruje się oficyny, tylko cenzuruje się konkretny jakiś druk. [...] W Warszawie została wymyślona sygnatura niezależnej oficyny – «N», która już później towarzyszyła tym wydawnictwom niezależnym”<sup>22</sup>. Współpraca lublinian z Chojeckim trwała do października 1977, kiedy to środowisko lubelskie z Januszem Krupskim na czele zdecydowało o zaangażowaniu się w druk katolickiego pisma „Spotkania”. Innym powodem zakończenia tej współpracy było równoczesne powierzenie przez Chojeckiego druku *Kompleksu polskiego* Krupskiemu oraz poleconym przez znajomego zielonoświątkowcom, którzy wydrukowali książkę w lepszej jakości i za niewielkie pieniądze<sup>23</sup>. NOWA pozostała w rękach Mirosława Chojeckiego, Konrada Biełlińskiego i środowiska KOR-u. W skład jej kierownictwa wchodził także m.in.: Grzegorz Boguta, Ryszard Knauff, Anatol Lawina, Adam Michnik, Ewa Milewicz. Drukowanie umożliwiał im powielacz spirytusowy, który trafił w ręce Mirosława Chojeckiego poprzez Antoniego Macierewicza, oraz dwa powielacze białkowe zakupione na aukcji w ambasadzie Stanów Zjednoczonych jesienią 1977 roku<sup>24</sup>.

Pierwszymi książkami wydanymi przez Niezależną Oficynę Wydawniczą były: *Pochodzenie systemu, Działanie i przyszłość* Marka Tarniewskiego<sup>25</sup>, *Niedrukowane* Andrzeja Kijowskiego, a także *Kompleks polski* Tadeusza Konwickiego. Publikacją, która okazała się niemalą sensacją, było *Z książki zapisów GUKPPIW*. Materiały, pochodzące z wydanej w latach 1977–1978 nakładem londyńskiego wydawnictwa *Aneks Czarnej książki cenzury PRL* Tomasza Strzyżewskiego, były przedrukowywane również w „Komunikacie”. *Czarna księga...* autorstwa byłego pracownika GUKPPIW T. Strzyżewskiego wywołała zarówno zainteresowanie mediów zagranicznych (między innymi BBC, „The Times”, Radia Wolna Europa), jak

[22] [http://www.tnn.pl/himow\\_relacja.php?idhm=858&f\\_2h\\_relacjePage=3](http://www.tnn.pl/himow_relacja.php?idhm=858&f_2h_relacjePage=3) (data dostępu: 26.08.2017).

[23] Tak wspominał tę sytuację M. Chojecki: „Pewnego razu pojawił się u mnie Jurek Stajszczuk, chłopak z Wrocławia [...]. Jurek zaferował, że ma jakichś zielonoświątkowców, którzy mają wolne moce przerobowe i chcieliby coś wydrukować za niewielkie pieniądze. Cena była przystępna, więc dałem im ten «Kompleks polski» Konwickiego, nie wierząc, że coś z tego wyjdzie. Po kilku

tygodniach Stajszczuk się odezwał że nakład jest gotowy i tylko trzeba z kasą przyjechać i odebrać. Rzecz jasna odebraliśmy te 3000 «Kompleksu polskiego». [...] I nagle dostaję cynk z Lublina, że oni są niezadowoleni. No bo [...] oni na tym spirytusie kręcą ten «Kompleks polski» i dostają eleganckie, wydane na offsecie książki... M. Chojecki, *Jak powstała NOWA* [w:] *N jak NOWA*, dz. cyt., s. 32 i nn.  
 [24] Patrz: M. Chojecki, „*Żeby słowem czołgi straszyc...*”, [w:] *N jak NOWA...*, dz. cyt., s. 38 i nn.  
 [25] Ps. Jakuba Karpińskiego.

i ważnych w państwie polskim osób. S. Kisielewski pisał: „Zapoznałem się z dokumentem, który podnosi włosy na głowie, z którego tchnie czyste szaleństwo, i to ruskie, średniowieczne, bizantyjsko-azjatyckie.[...] Jakiś facet z cenzury uciekł za granicę i ogłosił tam zalecenia szczegółowe Urzędu Kontroli z lat 1974–1977 [...]. Drobiazgowo wyliczone, o czym nie wolno pisać, na przykład o wybuchu gazów, o orzeczeniach Sądu Najwyższego (!), o szerokotorowej kolei z Katowic do Rosji, o licencjach zagranicznych, o handlu z Afryką Południową, o życzeniach Gierka dla Piaseckiego w 60. rocznicę urodzin, o zburzeniu starych młynów we Wrocławiu, o produkcji cukru. [...] Niewolnik jest niewolnikiem, dopóki o swojej niewoli nie wie. A o takiej postaci cenzury nie wie w Polsce chyba co najmniej 80% ludzi”<sup>26</sup>.

NOWA koncentrowała się na wydawaniu publikacji, które nie mogły się ukazać oficjalnie. Były to teksty zarówno z zakresu literatury pięknej, publicystyki, jak i historii. Większość nakładów nie przekraczała kilkuset egzemplarzy<sup>27</sup>. Obok nazwisk polskich pisarzy, takich jak Czesław Miłosz czy Tadeusz Konwicki, NOWA drukowała także zagranicznych autorów: Bohumila Hrabala, Tomasa Venclovę, Annę Achmatową, Josifa Brodskiego. Wydawała też (wspólnie z wydawnictwem Krąg) niezależny kwartalnik polityczny „Krytyka” oraz „Tygodnik Mazowsze” – pismo podziemnej „Solidarności”.

W 1985 roku z inicjatywy Grzegorza Boguty powstało Konsorcjum Wydawnictw Niezależnych. Konsorcjum, w którego skład wchodziły NOWA, CDN, Krąg, Przedświt, Wydawnictwo Społeczne KOS oraz krakowska Oficyna Literacka, wspomagało podziemny ruch wydawniczy pod kątem finansowym, pomagało zdobywać sprzęt potrzebny do drukowania, dbało o prawa autorskie i wydawnicze oraz wypłacanie honorariów, a także określiło maksymalne koszty druku jednej strony, które podawano na okładkach książek wydawanych przez sygnatariuszy Konsorcjum. Fundusz działał do 1989 roku<sup>28</sup>. Wiosną 1986 roku został założony Fundusz Ubezpieczeniowy Wydawców Niezależnych. Miał na celu ubezpieczanie osób zaangażowanych w pracę wydawnictw drugoobiegowych oraz sprzętu na wypadek represji ze strony władz. W skład Funduszu wchodziły takie wydawnictwa, jak: NOWA, CDN, Komitet Kultury Niezależnej, „Tygodnik Mazowsze”, Rytm i Pomost<sup>29</sup>.

Innym ważnym wydawnictwem w podziemiu był Krąg, powołany na początku 1981 roku przez Marka Barańskiego, Wojciecha Fałkowskiego, Adama Karwowskiego, Kazimierza Ossowskiego, Andrzeja Rosnera, Małgorzatę Szejnę i Marka Tabina. Część osób tworzących wydawnictwo była wcześniej związana z miesięcznikiem (później wydawnictwem) „Głos”<sup>30</sup>. Pierwszą książką wydaną

[26] S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 2001, s. 924 i nn.

[27] Największym nakładem cieszyło się pismo „Robotnik”, drukowane w liczbie ok. 20 tys. egzemplarzy, a w czasie strajków sierpniowych nawet 80 tys. Patrz: J. Olaszek, *Przed Sierpniem: lata 1976–1980* [w:] *N jak NOWA*, dz. cyt., s. 49 i nn.

[28] Por. hasło *Fundusz Wydawnictw Niezależnych*, [w:] *Encyklopedia Solidarności*, [http://www.encysol.](http://www.encysol.pl/wiki/Fundusz_Wydawnictw_Niezaleznych)

[pl/wiki/Fundusz\\_Wydawnictw\\_Niezaleznych](http://www.encysol.pl/wiki/Fundusz_Wydawnictw_Niezaleznych) (data dostępu: 4.11.2017).

[29] *N jak NOWA...*, dz. cyt., s. 129.

[30] Wydawany od października 1977 do grudnia 1989 (z przerwą od lutego 1981 do lutego 1982) w Warszawie z inicjatywy środowiska KSS KOR. Redakcję tworzyli m.in.: K. Bieliński, J. Kuroń, J. J. Lipski, J. Lityński, A. Macierewicz, P. Naimski, W. Onyszkiewicz, Z. Romaszewski, H. Wujec.

przez Krąg był drugi tom nieukończonego dzieła Maurycego Mochnackiego *Powstanie Narodu Polskiego w roku 1830 i 1831*. Krąg drukował między innymi takie czasopisma, jak „Druk”, „Fakty”, „KOS”, „Replika”, „Słowo”, „Solidarność Narodu”, „Syrenka”, „Tu, Teraz”, „Tygodnik Mazowski” i „Wola”<sup>31</sup>. Wydawnictwo było w posiadaniu kilku powielaczy, korzystało także z tak zwanych dojsć (czyli drukarzy zatrudnionych na państwowych posadach, chcących dorobić do pensji) w Zakładach Techniki Obliczeniowej w Warszawie. W 1982 miała miejsce „wpadka” drukarni Kręgu<sup>32</sup>, a w 1985 roku nastąpiło kilka rewizji i zatrzymań członków wydawnictwa<sup>33</sup>. Wówczas jego redaktor naczelny, Andrzej Chojnowski, wycofał się z działalności wydawnictwa w obawie przed aresztowaniem. Jego miejsce zajął Andrzej Rosner, ale Krąg stracił na znaczeniu, „wypadając” z konsorcjum Funduszu Wydawnictw Niezależnych. Krąg wydawał głównie książki dotyczące historii i humanistyki. Na okładkach wydawnictwo ogłaszało się jako niezaangażowane politycznie: „Wydawnictwo Krąg jest społecznym instytutem wydawniczym nie związanym z żadnym ugrupowaniem politycznym. Naszym celem jest publikowanie informacji i opracowań dotyczących dziejów Polski i historii krajów sąsiedzkich, myśli ekonomicznej i społecznej oraz literackich świadectw epoki”<sup>34</sup>. Przedrukowywało również literaturę klasyczną oraz piękną: Tadeusza Konwickiego (*Rzeka podziemna, Wschody i zachody księżycy*) czy Marka Nowakowskiego (*Zakon kawalerów mazowieckich*), a także przekłady, między innymi *Wszystko płynie...* Wasilija Grossmana i *Zbyt głośną samotność* Bohumila Hrabala. Wydawnictwo w czasie swojego istnienia (do 1990 roku) wydało około 130 książek i numerów pism. W pracach redakcyjnych uczestniczyło łącznie około stu osób, w produkcji – około czterystu, a w dystrybucji niemal tysiąc<sup>35</sup>.

Znaczące miejsce na mapie podziemnych wydawnictw w PRL-u miało także wydawnictwo CDN, działające w Warszawie w latach 1982–1989. Założyli je Czesław Bielecki, Jan Krzysztof Kelus i Urszula Sikorska<sup>36</sup>. W skład redakcji wchodził też Tomasz Krawczyk, Magda Leja, Adam Rysiewicz, Zygmunt Stępiński. CDN skupiało się na wydawaniu książek z zakresu aktualnej publicystyki politycznej.

Warto zaznaczyć również, że Służba Bezpieczeństwa na różne sposoby próbowała ingerować w działalność drugiego obiegu – wypuszczając fałszywe, ośmie-

W działalność wydawnictwa zaangażowani byli również m.in. W. Ferens (internowany 13 grudnia 1981), S. Michalkiewicz, P. Mitzner, J. Targalski. Redakcja mieściła się w mieszkaniu A. Macierewicza w Warszawie. W 1978 powstało wydawnictwo Głos, z którego na skutek nieporozumień 11 osób wystąpiło i powołało wydawnictwo Krąg. Por. hasło *Głos* [w:] *Encyklopedia Solidarności*, [http://www.encycsol.pl/wiki/G%C3%99s\\_\(Warszawa\)](http://www.encycsol.pl/wiki/G%C3%99s_(Warszawa)), (data dostępu: 17.11.2017).

[31] Por. hasło *Krąg* [w:] tamże, <http://www.encycsol.pl/wiki/Krag> (data dostępu: 29.10.2017).

[32] Zorganizowanej w domu M. Dmochowskiego w Popowie.

[33] Do aresztu trafił K. Tołłoczko.

[34] Por. hasło *Krąg* [w:] *Encyklopedia Solidarności*, <http://www.encycsol.pl/wiki/Krg> (data dostępu: 29.10.2017).

[35] Por. hasło *Krąg* [w:] *Encyklopedia Solidarności*, <http://www.encycsol.pl/wiki/Krg>.

[36] J.K. Kelus i U. Sikorska po kilku miesiącach odłączyli się od CDN-u, zakładając (z B. Bobułą i J. Bartysiem) Oficynę Fonograficzną CDN.

szające podziemnych wydawców biuletynu albo umieszczając „swoich” ludzi w strukturach drugoobiegowych wydawnictw. Niekiedy tajni współpracownicy Służb Bezpieczeństwa byli rzekomymi założycielami drugoobiegowych wydawnictw. Tak było w przypadku Mariana Pękalskiego (działającego pod fikcyjnym nazwiskiem Mariana Kotarskiego)<sup>37</sup>, który wspólnie z Teodorem Klincewiczem, szefem Grup Oporu „Solidarni” założył Oficynę Wydawniczą Rytm<sup>38</sup>.

### Początki Przedświtu

Marek Borowik, Przemysław Cieślak oraz Waław HOLEWIŃSKI byli związani z NOW-ą od 1977 roku. Nie chcieli jednak bezwolnie włączyć się w pracę wydawnictwa: „Weszliśmy z takim pomysłem, że owszem, będziemy jakąś filią NOW-ej, ale nie będzie tak, że my będziemy drukarzami. Mieliśmy znacznie bardziej ambitny pomysł, że stworzymy wewnątrz NOW-ej redakcję, która będzie swój program ustalała pod własnym szyldem”<sup>39</sup>. Idea ta najprawdopodobniej wyszła od Waław HOLEWIŃSKIEGO, który, podobnie jak Borowik i Cieślak, od 1976 roku współpracował z opozycją. Początkowo brał udział w kolportażu ulotek i biuletynów, od 1977 „Biuletynu Informacyjnego”, obracał się w kręgu ludzi z KOR-u. Wraz z Przemysławem Cieślakiem i Jackiem Gniedziukiem chcieli założyć pismo literackie, tuż po tym, jak zaczął się ukazywać „Zapis” (pomysł ten nie wyszedł poza fazę projektów i zebranie materiałów do pierwszego numeru)<sup>40</sup>. W tym czasie HOLEWIŃSKI uczestniczył też w wykładach Uniwersytetu Łatającego (od stycznia 1978 nazwę zmieniono na Towarzystwo Kursów Naukowych); w jego mieszkaniu przy ulicy Chmielnej odbywał się jeden rok wykładów Tomasza Burka.

W roku 1978 Wojciech Borowik, Jacek Czaputowicz i Waław HOLEWIŃSKI zorganizowali na Uniwersytecie Warszawskim<sup>41</sup> Bibliotekę Niezależną. Zgromadzili około stu pięćdziesięciu książek, nie tylko bezdebitowych, także tych powszechnie dostępnych: „Pamiętam – wspominał Waław HOLEWIŃSKI – jak ze swojej półki zdyłem *Pierwszy krok w chmurach* Marka Hłaski, który tak naprawdę był prawie niedostępny. [...] Pobieraliśmy opłatę za wypożyczenie, ale te pieniądze szły wyłącznie albo na oprawę tych książek, albo na szukanie jakichś dojsć i kserowanie. Chciałem móc czytać to, co ja będę chciał, a nie to, co mi narzuca i chciałem dać innym taką możliwość”<sup>42</sup>. Sieć biblioteczna była organizowana głównie poprzez znajomych z Towarzystwa Kursów Naukowych. „Każdy z nas miał przynajmniej po kilkunastu odborców, a oni mieli jeszcze po kilkunastu, tak że myśmy często bezpośrednio po prostu nie znali tych ludzi «na dole», którzy czytali”<sup>43</sup>. Książki

[37] Ps. „Tadeusz”. Marian Pękalski od 1974 był funkcjonariuszem SB, co przez lata starannie ukrywał. Por. <https://wpolityce.pl/polityka/134609-uwazam-rze-marian-kotarski-szef-oficyny-wydawniczej-rytm-to-faktycznie-marian-pekalski-ofice> (data dostępu 10.11.2017).

[38] M. Kotarski – specjalnie oddelegowany przez SB – pracował przez pewien czas jako osobisty kierowca T. Klincewicza.

[39] Wspomnienia W. HOLEWIŃSKIEGO, archiwum audio SWS.

[40] Por. tamże.

[41] Na UW studiowali M. Borowik i W. HOLEWIŃSKI, J. Czaputowicz w SGPiS.

[42] Tamże.

[43] Tamże.



zgrupowane były w kilku lokalach<sup>44</sup>. Biblioteka Niezależna działała przez około cztery lata.

W tym samym roku 1978 lub na przełomie 1978 i 1979 w ramach NOW-ej powstała Niezależna Spółdzielnia Wydawnicza 1, stworzona przez wspomnianych Marka Borowika, Przemysława Cieślaka i Waława Holewińskiego. Po kilku miesiącach NSW 1 odłączyła się od NOW-ej, rozpoczynając samodzielną działalność. Wówczas dołączyli do niej między innymi Paweł Sadowski, Grzegorz Wakulski i Urszula Ziętek. O wydawanych tytułach decydował Waław Holewiński, logo i okładki projektował grafik Paweł Przyrowski. Pierwszą książką wydaną przez NSW 1 był *Ósmy dzień tygodnia* Marka Hłaski<sup>45</sup>. Druk odbywał się w załatwionym przez Marka Borowika mieszkaniu na strychu na warszawskim Starym Mieście za pomocą powielacza białkowego, który NSW 1 dostała od NOW-ej, a także dzięki tak zwanym dojsćiom. Jednym z takich dojsć była drukarnia Stronnictwa Narodowego, z którą współpracę nawiązano poprzez Witolda Siewicza, oraz drukarnia w Instytucie Matki i Dziecka<sup>46</sup>.

W czasie strajków sierpniowych w zorganizowanej przez Marka Borowika drukarni w warsztacie w Kaniach powielano biuletyn strajkowy dla Ursusa. Po między wrześniem 1980 a 13 grudnia 1981 nastąpił bardzo szybki rozwój niezależnej prasy i książek<sup>47</sup>. Wspominał Waław Holewiński: „Był tak wielki głód bibuły, że nie było problemem rozproszanie dwóch tysięcy książek. Problemem było co innego: książki się rozchodziły i jakiś czas trwało ściągnięcie pieniędzy żeby móc nimi obracać, żeby móc kupić papier na przykład, bo nawet jak na wejściach drukowaliśmy, to czasami było tak, że musieliśmy ten papier dostarczyć”<sup>48</sup>. W tym okresie kolportażem zajmował się głównie Piotr Szwajcer, który od 1979 roku koordynował rozprowadzanie książek w NOW-ej. Kolportażem zajmowali się także sami członkowie NSW 1: „Te wszystkie działania opozycyjne się przenikały – mówił Waław Holewiński o czasie tuż przed stanem wojennym – W gruncie rzeczy wiedzieliśmy wszyscy, że to musi wałnąć. I nawet już chcieliśmy, żeby wałnęło. Ze albo w jedną, albo w drugą stronę. Albo możemy już wszystko i mamy w nosie tę władzę... Zresztą z takimi działaniami zaczęliśmy wychodzić. Tuż za bramą Uniwersytetu otworzyliśmy normalne stoiska, sprzedawaliśmy książki na Uniwersytecie, w ogóle nie patrząc na żadne zakazy. Robiliśmy to prawie oficjalnie. Wydawaliśmy wtedy bardzo dziwne książki, tom wierszy Kazimierza Iłkowiakówny... Mam nawet takie poczucie, że być może te książki nie były najważniejsze. Ważniejsze były rozmowy, uświadamianie ludziom, że coś się jednak bardzo ważnego dzieje”<sup>49</sup>.

[44] Jeden z takich lokali znajdował się tuż nad mieszkaniem J. Czaputowicza. Por. tamże.

[45] Por. [http://sowiniec.com.pl/php/5\\_p\\_solidarna.php?ID3=23&s=30&li=1&sort=AUT,TYT,PTYT,ODP,OPS&tab=11329#11329](http://sowiniec.com.pl/php/5_p_solidarna.php?ID3=23&s=30&li=1&sort=AUT,TYT,PTYT,ODP,OPS&tab=11329#11329) (data dostępu: 20.10.2017).

[46] Współpraca z drukarnią SN zakończyła się „wpadką”. Więcej w rozdziale *Represje*.

[47] Por. *Od wolnego słowa do wolności...*, dz. cyt., s. 8.

[48] Wspomnienia W. Holewińskiego, archiwum audio SWS.

[49] Tamże. O rozpowszechnianiu bibuły na uczelniach zob. także *Od wolnego słowa do wolności...*, dz. cyt., s. 14.

W marcu 1981 roku Waław Holewiński został pracownikiem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Wówczas za swoje pieniądze kupił powielacz<sup>50</sup>. Mógł również drukować w ich drukarni przy ulicy Szpitalnej. W tym samym roku została zorganizowana tajna drukarnia NSW 1 w wynajętym przez Waława Holewińskiego mieszkaniu na rogu ulic Puławskiej i Madalińskiego. „Zrobiliśmy w nim drukarnię, w której na powielaczu białkowym drukowaliśmy między innymi takie pismo, które się nazywało «Stopień swobody»”<sup>51</sup>.

NSW 1 działała do 13 grudnia 1981 roku. Nakłady wydawanych przez nią książek wynosiły od tysiąca do trzech tysięcy egzemplarzy<sup>52</sup>. Pod jej logo wydanych zostało około dwudziestu książek, wśród nich: *Odkupienie i inne opowiadania* Mikołaja Arzaka<sup>53</sup>, *Złoty wianek* Kazimierzy Iłakowiczówny, *Polski marksizm* Henryka Skolimowskiego, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata – pod Warszawą 1920* Vincenta Edgara d’Abernona<sup>54</sup>.

Po wprowadzeniu stanu wojennego Waław Holewiński ukrywał się. Został zatrzymany 13 stycznia 1982 roku, po trzech miesiącach przewieziono go z więzienia w Białoleńce do warszawskiego Instytutu Hematologii<sup>55</sup>. Tam, najpewniej w maju 1982 roku, spotkał się ze swoim przyjacielem, poetą Jarosławem Markiewiczem, który poinformował go, że wraz z grupą znajomych, Tomaszem Jastrunem, Iwoną Smolką i Leszkiem Szarugą, chce wydawać pismo literackie pod tytułem „Wezwanie”. Waław Holewiński polecił wówczas Markiewiczowi kontakt z drukarzami z Instytutu Matki i Dziecka, z którymi sam współpracował, wydając książki NSW 1.

W sierpniu tego samego roku Holewiński został zwolniony z internowania: „Kiedy wyszedłem, wiedziałem, że będę robił wydawnictwo z ludźmi, których znałem wcześniej. Zaproponowałem to Pawłowi Zapaśnikowi, który przystał na moją propozycję, [...] i Jarkowi. Jarek początkowo nie chciał robić wydawnictwa, chciał robić pismo literackie i w gruncie rzeczy do tego ograniczyć swoją działalność, ale ostro go do tego namawiałem i mi się udało go przekonać”<sup>56</sup>. Pomysł na nazwę wydawnictwa również wyszedł od Waława Holewińskiego: „W roku bodaj 1979 wyszła w NOW-iej książka Basi Toruńczyk o prasie narodowej XIX-wiecznej. I ja miałem taki pomysł, nawet pewne działania w tym kierunku czyniłem, że może napiszę taką książkę o prasie socjalistycznej, a może doktorat z tego zrobię. W każdym razie przesiadywałem wtedy strasznie długo w Bibliotece Narodowej [...],

[50] NZS miało zgodę na zakup, ale nie miało pieniędzy. W. Holewiński wyłożył swoje pieniądze, które w późniejszym czasie zostały mu zwrócone, gdy NZS dostało dotację z Ministerstwa Nauki.

[51] Znajdujący się w mieszkaniu powielacz został skradziony. Jak się okazało później, po aresztowaniu W. Holewińskiego w styczniu 1982 r., powielacz trafił w ręce SB. Więcej w rozdziale *Represje*.

[52] [http://mws.pl/bibula\\_/roz/bzniep\\_Niezalezna\\_Spoldzielnia\\_Wydawnicza\\_1.html](http://mws.pl/bibula_/roz/bzniep_Niezalezna_Spoldzielnia_Wydawnicza_1.html), (data dostępu: 30.10.2017).

[53] Własc. Julij Daniel.

[54] Za wydanie tej książki W. Holewińskiemu oraz braciom B. i W. Siewliczom postawiono zarzuty prokuratorskie o „godzenie w sojusze PRL”. Więcej w rozdziale *Represje*.

[55] Obszerniej o aresztowaniu w rozdziale *Represje*.

[56] Wspomnienia W. Holewińskiego, archiwum audio SWS.

przeglądałem prasę socjalistyczną i między innymi «Przedświt» Piłsudskiego. I stąd jest nazwa»<sup>57</sup>.

W grudniu 1982 roku ukazała się pierwsza książka Przedświtu – *Kto chciał zabić papieża* Claire Sterling<sup>58</sup>. Książka była składana w mieszkaniu ówczesnego narzeczonego Krystyny Gorzelak, wydrukowano ją zaś w drukarni w Instytucie Matki i Dziecka. Tak wspominał druk pierwszej publikacji Przedświtu Waław HOLEWIŃSKI: „Składała tę książkę moja żona [...], Krysią, Paweł Zapaśnik i ja. I od tego momentu zaczyna się Przedświt. Dostyc szybko wyrzuciłem Pawła Zapaśnika, dlatego że w podziemiu muszą obowiązywać twarde reguły. [...] Zdarzyły się takie historie, że Paweł miał odebrać jakieś składki z drukarni, nie odebrał. To groziło konsekwencjami kilku osobom»<sup>59</sup>.

Początkowo cały Przedświt stanowili Waław HOLEWIŃSKI i Jarosław Markiewicz (oraz przez krótki czas Paweł Zapaśnik). Tak o początkach Przedświtu mówił Jarosław Markiewicz: „Większe jednostki, takie jak NOWA, jak Krąg, jak CDN to były wręcz siatki, a u nas było to dwóch ludzi. Później zjawiali się ludzie, którzy byli jakoś tam porywani lub – dawni znajomi – wciągani»<sup>60</sup>. Po niedługim czasie do Przedświtu dołączyli Wiesław Bieliński i Krzysztof Siemieński. Na początku 1983 roku dzięki Marzenie Okońskiej, związanej z wydawanym w drugim obiegu dwutygodnikiem KOS, do Przedświtu dołączył Tomasz Dolecki, zajmujący się na własną rękę kolportażem wspomnianego czasopisma oraz książek NOW-ej. Dzięki jego kontaktom książki Przedświtu były dystrybuowane nie tylko na terenie Warszawy czy Mazowsza, ale także do innych miast: „początkowo rozprowadzałem je poprzez [...] kanały KOS-a, później dostarczałem je także do kilku warszawskich struktur «S» i eksportowałem do Gdańska, Krakowa i Wrocławia»<sup>61</sup>.

W ramach Przedświtu działała Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy, wydająca poezję. Kierował nią Jarosław Markiewicz. O wyborze wydawanych książek prozatorskich decydował Waław HOLEWIŃSKI: „Ja się nie wtrącałem Jarkowi w Warszawską Niezależną Oficynę Malarzy i Poetów, jednym słowem w poezję, Jarek raczej nie wtrącał mi się w prozę i historię. Niczego, oczywiście, żeśmy nie ustalali, tak po prostu było...»<sup>62</sup>. Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy wydała dwadzieścia sześć tomików wierszy, wśród nich między innymi Krzysztofa Karaska (jako Anonim), Tomasza Jastruna, Ryszarda Krynickiego, Ewę Lipską, Piotra Mitznera<sup>63</sup>. Była ona „pomyślana początkowo jako rodzaj wydaw-

[57] Tamże.

[58] Patrz rozdział *Wykaz publikacji Przedświtu. Książki i tomiki poetyckie*.

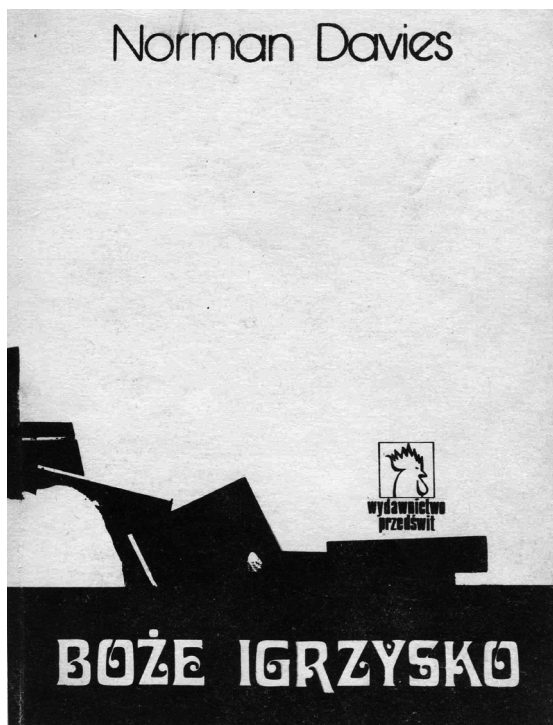
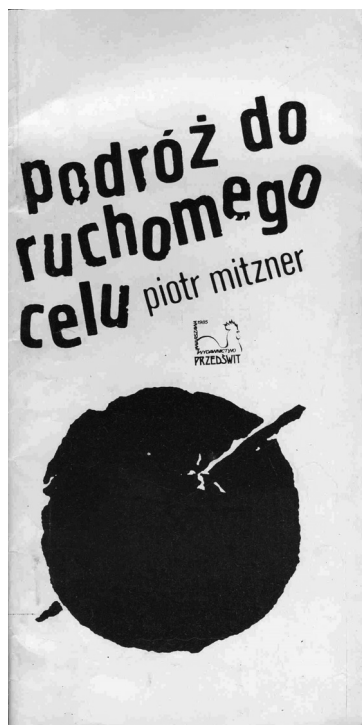
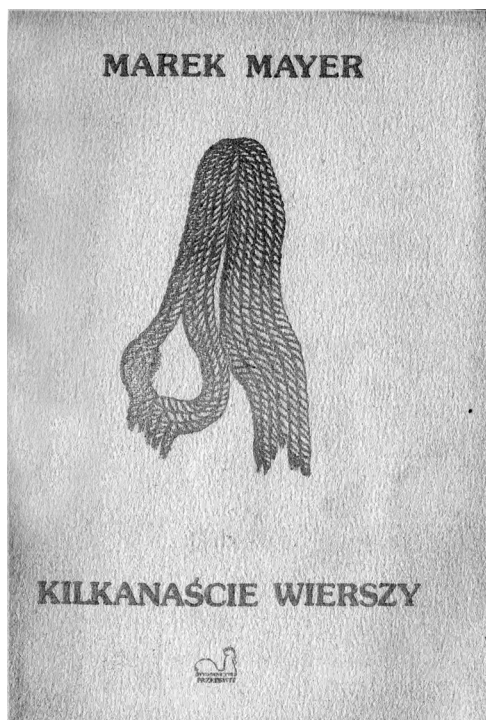
[59] J. Markiewicz nie brał czynnego udziału w druku pierwszej książki, przebywał w tym czasie w Szwecji na wystawie swoich obrazów. Por. wspomnienia W. HOLEWIŃSKIEGO, archiwum audio SWS.

[60] Wspomnienia J. Markiewicza, archiwum audio SWS.

[61] Wspomnienia T. Doleckiego, <http://www.przedswit.org/1564/3834.html> (data dostępu: 1.11.2017). Więcej patrz rozdział *Kolportaż*, s. 40.

[62] Por. Rozmowa B. Wrocławskiego z W. HOLEWIŃSKIM, <http://pisarze.pl/index.php/publicystyka/6897-bohdan-wroclawski-rozmawia-z-waclawem-holewinskiem-8.html?highlight=WyJob2xld2luc2tpIl0=> (dostęp 6.11.2017).

[63] Patrz rozdział *Wykaz publikacji Przedświtu. Książki i tomiki poetyckie*; por. <http://www.przedswit.org/1543.html>, (data dostępu: 6.11.2017).



nictwa apolitycznego, to znaczy część poetów całego środowiska literackiego [...] ogłosiła bojkot państwowych reżimowych środków przekazu, bojkot wydawnictw, czasopism i mieliśmy nadzieję wtedy, w 1982, 1983 roku, że uda nam się jakby stworzyć niezależny obieg, tak żeby zastąpić ten obieg państwowy<sup>64</sup>.

W 1985 roku Przedświt współtworzył powstałe z inicjatywy Grzegorza Boguty Konsorcjum Wydawnictw Niezależnych<sup>65</sup>. Każde z wydawnictw będących członkiem Konsorcjum miało pod swoją opieką wybrany region Polski – Przedświtowi przypadła Lubelszczyzna: „[...] miałem tam niezłe „wejście” – wspominał Wacław Holewiński – dzięki Włodkowi Blajerskiemu<sup>66</sup>. Spotykałem się z tymi mniejszymi wydawcami, oni składali sprawozdania poparte książkami, a ja dzieliłem pieniądze. Podobnie moi koledzy w innych regionach”<sup>67</sup>.

### Ludzie Przedświtu

Przedświt był wydawnictwem w pewnym sensie hermetycznym. W przeciwieństwie do NOW-iej liczba osób zaangażowanych w jego funkcjonowanie była niewielka (kilkanaście osób), a kontakty między współpracownikami można określić jako przyjacielskie, wręcz rodzinne<sup>68</sup>. Takie zacieśnienie więzi dawało pewne poczucie bezpieczeństwa, ale przede wszystkim pozwalało na dokładną organizację pracy, poznanie możliwości każdego z współpracowników. Podobne stosunki zresztą wydawnictwo miało z publikującymi w nim autorami. Pozostające poza wszelkimi ugrupowaniami i nastawione na ambitną literaturę (niekoniecznie tylko tę, która nie mogła się ukazać w oficjalnym obiegu, czego przykładem był tomik poezji Kamila Sípowicza *Tajemnicze dzieje pierwiastków*), było miejscem debiutu wielu znakomitych pisarzy i poetów. Ta apolityczność, jednocześnie ludzi w imię sztuki, „to była dosyć świadoma decyzja kreowania pewnych zjawisk kulturalnych

[64] J. Markiewicz w przeprowadzonej przez J. Ptaczkę rozmowie w RWE z 1.04.1989 r. <https://www.polskieradio.pl/68/787/Tag/98145> (data dostępu: 6.11.2017).

[65] Szczegóły działania Konsorcjum opisał W. Holewiński w rozmowie przeprowadzonej przez A. Wrocławskiego: „Co rok następowała weryfikacja członków na podstawie ilości wydanych tytułów. I najsłabsze wydawnictwo, to znaczy to, które wydało najmniej, wypadało do tzw. drugiej ligi. Na jego miejsce wchodziło inne wydawnictwo, które swoim dorobkiem na to zasługiwało. Przez cały czas w Konsorcjum była NOWA, Przedświt, CDN i Oficyna Literacka. Okresowo były oficyny: Myśl, Krąg, Pokolenie i Pomost. Konsorcjum dzieliło spływające z Zachodu pieniądze. Nie pamiętam w jakich proporcjach – zapewne największą część pozostawiało tej pierwszej lidze, a resztę dzielono na mniejsze wydawnictwa, znów na podstawie dorobku...” Por. rozmowa B. Wrocławskiego z W. Holewińskim, <http://pisarze.pl/index.php/>

publicystyka/6897-bohdan-wroclawski-rozmawia-z-waclawem-holewiskim-8.html?highlight=WyJob2xld2luc2tpIl0=, (data dostępu: 6.11.2017).

[66] W. Blajerski był członkiem władz podziemia regionu środkowoschodniego. Holewiński i Blajerski poznali się w 1984 r., kiedy siedzieli w jednej celi więzienia przy Rakowieckiej w Warszawie.

[67] Rozmowa B. Wrocławskiego z W. Holewińskim, tamże.

[68] O takich relacjach świadczy historia opowiedziana przez maszynistkę Przedświtu, Marię Ostrowską: „W kuchni, pod oknem maszyna do pisania (pilny tekst do skończenia), ja kaleka – palec wskazujący lewej ręki – cztery szwy. Łupałam jakiś zamrożony ochłap. Na gazie kocioł z bielizną, na środku pralka Frania. Taką scenierię zastaje Wacek [Holewiński]. Mija kilka dni i pewnego dnia wieczorem przyjeżdżają Holewińscy z wystawną i kupioną przez Ewę pralką automatyczną, która służyła mi parę lat”. <http://www.przedswit.org/1564/3844.html>.

niezależnie od tego, czy one opowiadają się po jakiegokolwiek stronie w tym konflikcie, czy nie”<sup>69</sup>.

W rozdziale pominięte zostały biogramy osób współpracujących z Przedświtem epizodycznie, między innymi wspomnianego Pawła Zapaśnika i Marka Mickiewicza<sup>70</sup>.

### *Wacław Holewiński*

Urodzony 27 marca 1956 roku w Warszawie. Kontakt z literaturą miał zapewniony od najmłodszych lat dzięki mamie, Lidii Holewińskiej, która była nauczycielką języka rosyjskiego<sup>71</sup>.

Studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, studia ukończył w 1979 roku. Pisał wówczas wiersze, które nigdy się nie ukazały<sup>72</sup>. Już na pierwszym roku studiów włączył się w działania opozycji – kolportaż ulotek i biuletynów, później „Biuletynu Informacyjnego”<sup>73</sup>, szybko został współpracownikiem KOR-u. W 1978 roku po raz pierwszy został zatrzymany na czterdzieści osiem godzin. Był również śledzony, usiłowano usunąć go ze studiów, a także zwerbowało jednego z jego kolegów z roku, Jacka Hofmana, żeby na niego donosił<sup>74</sup>. Uczestniczył w wykładach Uniwersytetu Latającego (później Towarzystwo Kursów Naukowych), jeden rok wykładów prowadzonych przez Tomasza Burka odbywał się w mieszkaniu Holewińskiego przy ulicy Chmielnej. Wspólnie z Wojciechem Borowikiem i Jackiem Czapotowiczem zorganizował Bibliotekę Niezależną na Uniwersytecie Warszawskim (działała około czterech lat)<sup>75</sup>. W roku 1981 jemu oraz Bogusławowi i Witoldowi Sielewiczom został postawiony zarzut prokuratorski „godzenia w sojusze PRL”.

Od 1977 roku związany z wydawnictwem NOWA, w ramach której, razem z Markiem Borowikiem i Przemysławem Cieślakiem, stworzył Niezależną Spółdzielnię Wydawniczą 1 (działającą do 13 grudnia 1981). Decydował o profilu wydawniczym, zajmował się także kontaktami z drukarzami i kolportażem. W marcu 1981 został pracownikiem drukarni Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Zatrzymany 13 stycznia 1982, internowany w Białoleńcu, gdzie w marcu tego samego roku wziął ślub z Ewą Holewińską. W maju 1982 przewieziony do Instytutu Hematologii i Transfuzjologii w Warszawie. Z więzienia zwolniony w sierpniu tego samego roku.

[69] J. Markiewicz w przeprowadzonej przez J. Ptaczkę rozmowie w RWE z 1.04.1989 r. <https://www.polskieradio.pl/68/787/Tag/98145> (data dostępu: 8.11.2017).

[70] Brał udział w druku „Tygodnika Mazowsze”, z Przedświtem związany na krótko jako drukarz. Został aresztowany po tym, jak SB znalazło w jego domu drukarnię.

[71] Jednym z jej uczniów był syn pułkownika SB, mający duże trudności z nauką języka. W zamian za „podciągnięcie” chłopca w nauce L. Holewińska zażyczyła sobie od jego ojca dostępu do cenzurowanych pism i książek – m.in. paryskiej „Kultury”.

Dzięki temu W. Holewiński mógł czytać niedostępne powszechnie druki.

[72] W 1981 r. zostały przyjęte do druku przez wyd. Czytelnik, wycofano je jednak po aresztowaniu Holewińskiego. W późniejszym czasie autor wszystkie zniszczył.

[73] Zajmował się jego składem wraz z M. Borowikiem, P. Cieślakiem, B. i W. Sielewiczami. W tym samym gronie w domu W. Holewińskiego składany był „Zapis”.

[74] Więcej w rozdziale *Represje*.

[75] Więcej o Bibliotece Niezależnej w rozdziale *Początki Przedświtu*.

W maju 1984 roku aresztowany ponownie. Przebywał w więzieniu przy ulicy Rakowieckiej, zwolniony po trzech miesiącach na mocy amnestii.

Założyciel – wraz z Jarosławem Markiewiczem – wydawnictwa Przedświt. Decydował o wydawanych książkach, rozdzielał zadania współpracownikom, dbał o finanse wydawnictwa, zajmował się także kontaktem z drukarniami. Po aresztowaniu Bogusława Porowskiego w roku 1985 finanse firmy przejął Jarosław Markiewicz<sup>76</sup>.

### *Jarosław Markiewicz*

Urodzony 12 czerwca 1942 roku w Wysokiem Litewskim, zmarł 25 czerwca 2010 roku. Do Polski przyjechał wraz z rodzicami w roku 1947 w ostatnim transporcie repatriacyjnym. Mieszkał na Kujawach. Jego ojciec w czasie wojny był granatowym policjantem współpracującym z Armią Krajową. Markiewicz od dziecka interesował się literaturą: „Kiedy miałem dwanaście czy czternaście lat, to postanowiłem dokonać czynu wiekopomnego, mianowicie *Potop* napisać trzynastogłoskowcem [...]. Ze dwa zeszyty zapisałem, dbając o rymy, średniówkę i tak dalej. [...] Wtedy to był chyba jedyny okres, kiedy się czułem wielkim poetą”<sup>77</sup>. W 1960 roku zdał na filozofię na Uniwersytecie Warszawskim, później próbował swoich sił na historii sztuki, żadnych studiów jednak nie skończył. Debiutował wierszem wydrukowanym w 1957 roku w prasie. Jego pierwszy tom poetycki *Stadion słoneczny*, wydany nakładem wydawnictwa Iskry, otrzymał nagrodę Radia Wolna Europa za najlepszy debiut roku. Kolejny – *Przyszedłem zapytać o własne imię czasu, który wnoszę*<sup>78</sup> Stanisław Barańczak określił mianem „inicjującego Nową Falę w poezji polskiej”<sup>79</sup>. O samej Nowej Fali Markiewicz mówił: „To była opozycja, która jawnie domagała się nowej wizji świata, tego małego także”<sup>80</sup>. W roku 1969 z jego inicjatywy powstał w Warszawie przy ulicy Terespolskiej Teatr Robotniczy, w którym Markiewicz wystawił między innymi własną sztukę *Między nagimi idą nadzy*<sup>81</sup>.

W 1972 roku, kiedy zaczął wychodzić „Nowy Wyraz”, Markiewicz został członkiem zespołu redakcyjnego pisma, zajmował się działem poezji, a także pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego. Jak sam wspominał, pracował tam około dwóch lat, po czym został zwolniony za to, że zbyt wiele wybranych przez niego wierszy było odrzucanych przez cenzurę<sup>82</sup>. Wspominał także, że przez pół roku po zwolnieniu, nie wiadomo z jakich przyczyn, wypłacano mu jeszcze pensję. Wówczas postanowił nauczyć się malować<sup>83</sup>. Tematyka jego obrazów, podobnie jak po-

[76] B. Porowski został zatrzymany, jadąc samochodem Holewińskiego. Istniało ryzyko, że SB dotrze i do niego. Więcej w rozdziale *Represje*.

[77] Wspomnienia J. Markiewicza, archiwum audio SWS.

[78] Wydany jako suplement do pisma ZSP „II Orientacje” z 1968 r. Por. [http://www.gnosis.art.pl/e\\_gnosis/ksiazki\\_stare\\_i\\_nowe/dobrowolski\\_j\\_wspomnienie\\_o\\_j\\_markiewicz.htm](http://www.gnosis.art.pl/e_gnosis/ksiazki_stare_i_nowe/dobrowolski_j_wspomnienie_o_j_markiewicz.htm).

[79] Por. tamże.

[80] Wspomnienia J. Markiewicza, archiwum audio SWS.

[81] Jej fragmenty znalazły się w filmie A. Krauzego *Palec boży* z 1972 r. Por. [http://www.gnosis.art.pl/e\\_gnosis/ksiazki\\_stare\\_i\\_nowe/dobrowolski\\_j\\_wspomnienie\\_o\\_j\\_markiewicz.htm](http://www.gnosis.art.pl/e_gnosis/ksiazki_stare_i_nowe/dobrowolski_j_wspomnienie_o_j_markiewicz.htm).

[82] Por. tamże.

[83] Wspomnienia J. Markiewicza, archiwum audio SWS.

ezji obracała się wokół Kosmosu i metafizycznego snu, science fiction. Wystawiał je między innymi w Warszawie, Berlinie, Paryżu i Sztokholmie.

Jarosław Markiewicz był buddystą, praktykował medytacje zen; w mieszkaniu jego i jego żony Elżbiety Błaszowskiej w 1974 roku powstało pierwsze w Warszawie miejsce praktyki zen, które funkcjonowało przez trzy i pół roku<sup>84</sup>.

### *Tomasz Dolecki*

Urodzony 18 lipca 1962 roku. Studiował filologię klasyczną na Uniwersytecie Warszawskim. Niemalą rolę w funkcjonowaniu drugiego obiegu odegrała jego mama, Anna<sup>85</sup>. Dzięki niej Tomasz Dolecki od dziecka miał dostęp do audycji nadawanych przez Radio Wolna Europa. Współpracę z opozycją zaczął od przepisywania w domu komunikatów KOR-u<sup>86</sup>. W 1982 roku zaangażował się w kolportaż „KOS-a”<sup>87</sup>. „Wyglądało to mniej więcej tak, że dostawałem do domu kilka tysięcy egzemplarzy tego «KOS-a», jak również wydawnictw związanych z «KOS-em», czyli «Zeszyty Edukacji Narodowej» czy pismo nauczycielskie «Tu, Teraz». [...] Rozwoziłem te materiały po kilkunastu punktach, które działały w ramach struktury «KOS-a»”<sup>88</sup>. Na początku 1983 roku dzięki Marzenie Okońskiej<sup>89</sup> poznał HOLEWIŃSKIEGO i Markiewicza, którzy szukali wówczas możliwości kolportażu książek Przedświtu. Dolecki zajmował się również kolportażem książek NOW-ej. Współpracował między innymi z Łukaszem Biedką, Pawłem Juzwą, Kryspinem Waliszewskim, tworząc ogólnopolską siatkę kolportażową wydawnictw drugiego obiegu<sup>90</sup>. Dolecki nie miał własnego samochodu, książki rozwoził autobusami albo taksówkami<sup>91</sup>. Mieszkanie, w którym mieszkał z rodzicami, stało się głównym punktem

[84] [http://www.gnosis.art.pl/e\\_gnosis/ksiazki\\_stare\\_i\\_nowe/dobrowolski\\_j\\_wspomnienie\\_o\\_j\\_markiewicz.htm](http://www.gnosis.art.pl/e_gnosis/ksiazki_stare_i_nowe/dobrowolski_j_wspomnienie_o_j_markiewicz.htm) (data dostępu 7.11.2017).

[85] Wykładowca języka angielskiego na Uniwersytecie Warszawskim, współzałożycielka „Solidarności” także, tłumaczka tekstów dla podziemia, pomagała również w kolportażu. Aresztowana razem z synem w 1985 roku – więcej o aresztowaniu w rozdziale *Represje*. Por. Wspomnienia T. Doleckiego, archiwum audio SWS.

[86] Jego ojciec Zbigniew, poeta, pracownik PAX-u, wypożyczał maszynę do pisania. Na zaangażowanie żony i syna w działalność podziemia patrzył raczej niechętnie, o czym świadczy opowieść W. HOLEWIŃSKIEGO: „Nie pamiętam roku, może to był rok 1983, może 1984? Przyjechaliśmy kiedyś do Tomaszka samochodem tak pełnym książek, że kiedy otworzyliśmy tylne drzwi, bibuła zaczęła nam spadać na jezdnię. Wjechaliśmy z torbami windą na bodaj ósme piętro wieżowca, w którym mieszkali Doleccy. Zadzwoniliśmy – nic, nikt nie otworzył. [...] Wreszcie słyszymy ruch w mieszkaniu. Otwiera nam pan Dolecki – zna-

jomy Jarka [Markiewicza] ze Związku Literatów Polskich i... To było zupełnie niezwykle. Nie wykonał żadnego gestu, nie widział nas. Stał w tych drzwiach, a my zjeżdżaliśmy na dół, potem na górę, nosiliśmy kolejne paczki do pokoju Tomka, a on nas wciąż nie widział. Wszystko bez słowa... Jak w jakimś niemym filmie...”. W. HOLEWIŃSKI w rozmowie z B. WROCLAWSKIM, <http://pisarze.pl/index.php/publicystyka/6712-bohdan-wroclawski-rozmawia-z-waclawem-holewinski.html?highlight=Wyjob2xld2luc2tpIl0=> (data dostępu: 7.11.2017).

[87] Komitet Oświaty Niezależnej.

[88] Wspomnienia T. Doleckiego, archiwum audio SWS.

[89] Związana z pismem „KOS” i nauczycielskim „Tu, teraz”, prekursorka oświaty społecznej, współzałożycielka STO.

[90] Por. *Ludzie NOW-ej. 1977–2010*, druk i oprawa: Sowa, wyd. II, ISBN 978-83-61710-99-8.

[91] Więcej w rozdziale *Kolportaż*.



kolportażowym ksiązek Przedświtu. Aresztowany (razem z mamą) w czerwcu 1985 roku. W 1988 roku zatrzymany na 48 godzin (kolegium).

### *Wiesław Bieliński „Słoń”*

Urodzony 8 października 1960 roku w Warszawie. W 1979 roku podjął studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (w 1980 był inicjatorem powstania NZS-u na wydziale). Od 1978 roku do 1981 współpracował z KOR-em. W 1978 brał udział w wykładach Uniwersytetu Latającego (później Towarzystwo Kursów Naukowych), w tym samym roku wspólnie z Robertem Stefańskim rozprawdzał książki NOW-ej. W latach 1978–1980 prowadził punkt biblioteczny wydawnictw niezależnych (Latającej Biblioteki) oraz punkt kolportażu ksiązek NOW-ej.

Od 1983 do 1989 działał w ramach NOW-ej, zajmując się przygotowalnią, dostawami materiałów poligraficznych, drukiem. Współpracował również z takimi wydawnictwami, jak: Postój (1980–1981, był jego współzałożycielem, pomagał organizować druk, zajmował się też redakcją techniczną i pracami intrologatorskimi, udostępniał własne mieszkanie na potrzeby wydawnictwa), Cel (1982–1984, pełnił identyczne funkcje jak w Postoju). W latach 1982–1985 zajmował się odbiorem dostaw maszyn i materiałów poligraficznych wysyłanych ze Szwecji (dzięki Lechowi Łaskiemu i oficerowi na m/s „Nawigator”) na potrzeby wydawnictw podziemnych (na odcinku Szczecin–Warszawa). Od 13 grudnia 1981 ukrywał się, w marcu 1982 roku internowany w ośrodku odosobnienia w Białoleńcu, zwolniony w czerwcu tego samego roku. W 1985 i 1988 roku karany przez kolegia do spraw wykroczeń (w 1988 roku zarekwirowano mu samochód).

Z Przedświtem związany od 1983 roku (do 1986). Zajmował się redakcją techniczną, intrologatorstwem oraz kontaktem z drukarzami. W 1985 roku wraz z Krzysztofem Siemieńskim założył wydawnictwo In Plus, w którym również pełnił funkcję redaktora technicznego i intrologatora.

### *Elżbieta Błaszowska*

Urodzona 2 stycznia 1955 roku, zmarła w roku 2000. Wujeczna siostra Wacława Holewińskiego, żona Jarosława Markiewicza. W Przedświcie zajmowała się redakcją, korektą, przepisywaniem tekstów na maszynie. Zmarła na skutek tętniaka w mózgu, powstałego po jednej z rewizji w domu Markiewiczów (leczona operacyjnie, tętniak się odnowił).

### *Krzysztof Freisler*

Urodził się 12 sierpnia 1945 roku w Nowym Sączu. Jako dwudziestolatek zaczął pracę kierowcy autobusów miejskich w Warszawie, później został zawodowym instruktorem jazdy, kierowcą taksówek i tirów. W sierpniu 1968 roku wyruszył do Czechosłowacji (chciał pomagać Czechom i Słowakom, gdy zostali najechani przez wojska Układu Warszawskiego). Wówczas w jednej z podziemnych rozgłośni Radia Wolna Europa w Pradze odczytano jego list w którym pisał, że młodzi polscy poeci są zawsze po stronie wolności. W wieku dwudziestu czterech lat debiutował

jako poeta, później jego wiersze drukowane były w piśmie *Orientacji Poetyckiej Hybrydy*.

W roku 1969 podjął próbę nielegalnego przedostania się na Zachód. Został wówczas złapany w Świnoujściu, uciekł jednak z transportu i przez rok się ukrywał. Podczas następnej próby ucieczki za granicę złapano go ponownie – na terenie Czechosłowacji. Odsiedział trzy i pół roku więzienia w Rawiczu i Wronkach (w tych samych więzieniach w latach 1945–1955 siedział jego ojciec, słynny „kurier tatrzański” AK). Po wyjściu z więzienia Krzysztof Freisler pracował jako górnik dołowy w kopalni Staszic. W latach siedemdziesiątych zajmował się wytwarzaniem biżuterii z lanego srebra i bursztynu.

W roku 1977 za łapówkę udało mu się kupić paszport i uciec za granicę<sup>92</sup>. Sześć lat później, posługując się cudzym paszportem przyjechał do Polski. Za pośrednictwem Przedświt kontaktował się z podziemiem wydawniczym, organizował pomoc, współorganizował siatkę odbioru przerzutów ze Szwecji<sup>93</sup>, przygotowanych tam przez Mariana Kaletę i Józefa Lebenbauma. Uczestniczył także w zaopatrywaniu podziemia w maszyny drukarskie z Paryża i Berlina.

### *Ewa Holewińska*

Urodzona 12 września 1958 roku. Jej pierwsze związki z opozycją miały miejsce pod koniec lat siedemdziesiątych. Wówczas, razem z Iwoną Filipowicz oraz między innymi Teodorem Klincewiczem, pojechała do Grudziądza, żeby rozdawać ulotki w obronie miejscowego działacza Zadrożyńskiego<sup>94</sup>. Później uczestniczyła w kolportażu ulotek „Robotnika”. Studiowała na politechnice, gdzie zaangażowała się w organizowanie NZS-u. Wacława Holewińskiego poznała dzięki Pawłowi Zapasnikowi i Grzegorzowi Wakulskiemu.

Składała książki Przedświt, niekiedy redagowała, robiła korektę, przepisywała teksty na maszynie.

### *Jerzy Ignatowski*

Urodzony w 1938 roku w Warszawie, zmarł w roku 1995<sup>95</sup>, pseudonim „Obrzynek”. Wskutek wypadku w młodości stracił obie nogi, poruszał się na taborecie na kółkach lub wózku inwalidzkim. Utrzymywał się, razem z żoną, z prac

[92] Do niego do Berlina Zachodniego pojechali W. Holewiński i J. Markiewicz w 1989 roku, po tym jak otrzymali paszporty. Por. wspomnienia W. Holewińskiego, archiwum audio SWS.

[93] Uczestniczyli w niej też m.in. M. Markłowski i P. Jankowski. Por. <http://www.przedswit.org/1564/3890.html> (data dostępu: 17.11.2017).

[94] „Wyjazd się nie udał, bo od razu na dworcu w Toruniu wszystkich nas zgarnęła bezpieka i porozwoziła po okolicznych aresztach. Z Iwoną i Teosem trafiliśmy do Chełmna, szok, cela, jakaś brudna derka i twarda prycza. Dziwne, że byliśmy z Iwoną w jednej celi, grałyśmy w ciupy znalezio-

nymi kamykami, a obok Teos ryczał *Mury*. Nie baliśmy się, byliśmy raczej zdziwieni, że tak szybko wszystko się skończyło. Potem rewizja w domu, rozmowa z ojcem, natrętny ubek, który włókł się za nami z podwarszawskiej Zielonki na uczelnię. Ale poza tym – przygoda, i mimo że grozili nam wyrzuceniem rodziców z pracy, a nas z uczelni, nic takiego się nie stało”. <http://www.przedswit.org/1564/3845.html> (data dostępu: 17.11.2017).

[95] Dzięki inicjatywie W. Holewińskiego w 2009 Prezydent RP L. Kaczyński odznaczył go pośmiertnie Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w działalności na rzecz prze-

wykonywanych w domu. Z opozycją związał się w 1977 roku<sup>96</sup>. Udostępniał swoje mieszkanie i garaż (przy ulicy Juliana Bartoszewicza w Warszawie), oraz altankę działkową przy ulicy Kosiarzy na potrzeby druków związanych z KOR-em i NOW-ą<sup>97</sup>. W latach 1978–1980 współpracował z Tomaszem Chlebowskiem<sup>98</sup>, zajmował się transportem papieru do drukarni NOW-ej, która znajdowała się w jego altance (posiadał dwa trabanty kombi przystosowane dla inwalidy). Uczestniczył w druku „Biuletynu KSS KOR”, „Placówki” oraz licznych druków NOW-ej.

Z Przedświtem związany od początku istnienia do roku 1989. W jego mieszkaniu robiono oprawy introligatorskie książek, rozwodził także swoim samochodem, razem z Krzysztofem Siemieńskim, książki do skrzynek kolportażowych. Był najważniejszym składaczem\* i introligatorem Przedświtu. Jak ocenia Wacław Holewiński, przez ręce jego i jego żony przeszło około 50% książek wydawnictwa<sup>99</sup>.

### *Tomasz Kwiatkowski*

Urodził się 28 kwietnia 1948 roku w Pruszkowie. Studiował na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim. W 1968 roku uczestniczył w strajku studenckim. Aplikację sędziowską ukończył w 1970 roku. Współpracował z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

Z Przedświtem związany od roku 1985 (na miejsce aresztowanego Bogusława Porowskiego) – woził składki z drukarni do introligatorów. Podczas podróży do Berlina utrzymywał kontakt z zagranicznym przedstawicielem Przedświtu na Berlin Zachodni i RFN Wojciechem Drozdkiem.

### *Maria Ostrowska*

Urodziła się 20 października 1944 roku. Od początku stanu wojennego do 1988 roku była maszynistką „Tygodnika Wojennego” i „Kultury Niezależnej”, okazjonalnie „Wezwania” (w pracy pomagała jej rodzina, włącznie z małoletnimi dziećmi). Do Przedświtu trafiła w 1983 roku z rekomendacji Zyty Oryszyn i Andrzeja Kaczyńskiego. Była główną maszynistką w wydawnictwie, przez jej ręce przeszło prawdopodobnie około 90% tekstów. Współpracowała także z wydawnictwami Rytm i Most.

### *Bogusław (Bogdan) Porowski*

Urodzony 30 sierpnia 1955 roku w Warszawie. Pracował jako monter, mechanik samochodowy, mechanik maszyn biurowych (kserografy, także maszyny

mian demokratycznych w Polsce, za osiągnięcia w podejmowanej z pożytkiem dla kraju działalności zawodowej i społecznej.

[96] Por. <http://www.slownik-niezalezniakultury.pl/index.php?page=wysyp&sel=1&kklucz=28> (data dostępu: 13.11.2017).

[97] Drukowano tam m.in. „Tygodnik Mazowsze” w druku brali udział T. Jurkowski i K. Siemieński, matryce dostarczał T. Klinecicz.

[98] Pracownik naukowy PAN, potem pracownik naukowy na Wydziale Fizyki UW, współpracownik

KOR-u. Zajmował się m.in. składem „Komunikatu” i „Biuletynu Informacyjnego KSS KOR”, „Głosu”, „Krytyki”, drukarz m.in. „Robotnika”, współzałożyciel i drukarz niezależnego pisma „Wypisy”. W latach 1986–1988 organizator w USA zbiórek pieniędzy oraz transportów drukarek dla podziemia w Polsce.

[\*] Właściwie „zbieracz” (introl.). W artykule „składacz” wg nazwy używanej w Przedświcie [red.].

[99] Por. wspomnienia W. Holewińskiego, archiwum audio SWS.

offsetowe). Związany z opozycją od końca lat siedemdziesiątych poprzez swojego brata – kolegi Wiesława Kęcika (członka KOR-u). Bogusław Porowski posiadał samochód dostawczy, w związku z czym pomagał przewozić papier i druki KOR-u.

W Przedświcie wykonywał prace drukarskie, redakcyjne, niekiedy kolporterskie. Dziewiętnastego stycznia 1985 roku został aresztowany – zatrzymany przez milicję; w samochodzie, którym jechał, znaleziono między innymi wydaną przez Przedświt książkę Adolfa Rudnickiego *Sto lat temu umarł Dostojewski*. Wszczęto przeciwko niemu śledztwo o to, że „bez wymaganego zezwolenia drukował z zamiarem rozpowszechniania nielegalne wydawnictwa”, spędził pięć miesięcy w więzieniu. Współpracował również z wydawnictwem Prawy Margines.

### *Krzysztof Siemieński*

Urodzony w 1958 roku. Od 1980 drukarz NOW-ej, drukował między innymi „Tygodnik Mazowsze” (razem z Romanem Wojciechowskim, dzięki któremu trafił do NOW-ej). Dwa lata później wspólnie z Wojciechem Borowikiem, Janem Gogaczem i Markiem Kossakowskim założył miesięcznik „Vacat”, z którym współpracował do 1989 roku. W latach 1982–1987 tworzył (z Teodorem Klincewiczem i Andrzejem Solskim) sekcję legalizacji, wytwarzającą dokumenty dla ukrywających się działaczy podziemia.

Z Przedświtem związał się w sierpniu 1983 roku<sup>100</sup>. Miesiąc wcześniej wyszedł z więzienia (z okazji amnestii po wizycie Jana Pawła II w Polsce), do którego w maju tego samego roku trafił wraz z dwoma innymi drukarzami NOW-ej (Adamem Grześniakiem i Mateuszem Wierzbickim)<sup>101</sup>. Po wyjściu z więzienia musiał przejść „okres kwarantanny” i na jakiś czas zaprzestać drukowania dla NOW-ej. W Przedświcie zajmował się kontaktem z drukarzami i rozwożeniem książek do skrzynek kolportażowych<sup>102</sup>. W 1985 roku wspólnie z Wiesławem Bielińskim i Markiem Krawczykiem założyli wydawnictwo In Plus.

W składaniu książek i późniejszym ich kolportażu ważną rolę odegrała też Lidia Siemieńska, mama Krzysztofa. Pomagała jej koleżanka, Urszula Magnuska oraz jej mały syn Patryk. Składały książki w mieszkaniu Urszuli przy ulicy Gąbińskiej<sup>103</sup>.

[100] „[...] Szedłem sobie Chmielną w sierpniowe południe 1983 roku, spotkałem Wacka [Holewińskiego]. Zналиśmy się wcześniej, już nie pamiętam skąd, chyba z NOW-ej lub z NZS-u. Po pięciu minutach rozmowy, kiedy wyznałem Wackowi, że się nudzę, a chętnie bym coś porobił konkretnego padła propozycja przyłączenia się do «Przedświtu». Oczywiście natychmiast tę propozycję podchwyciłem, a zaraz po tym spotkaniu pobiegłem do Wieśka Bielińskiego, czyli «Słonia», żeby go też do tej roboty wciągnąć. «Słoń» też znał Wacka już wcześniej, prowadził co prawda swoje wydawnictwo, ale nie trzeba go było długo nakłaniać”. <http://www.przedswit.org/1564/3835.html>. Inną wersję

nawiązania współpracy z Przedświtem przez Bielińskiego podają on sam i W. Holewiński.

[101] „Wpadli” w drukarni w Ostrowiku koło Warszawy, w leśniczówce, w której akurat drukowano *Armię Podziemną* Bora-Komorowskiego i 5 nr „Vacatu”. Por. <http://www.przedswit.org/1564/3835.html> (data dostępu: 18.11.2017).

[102] „Moja rola polegała głównie na odbieraniu z drukarni luźnych wydruków, przewożeniu ich do kilku ekip składaczy, a następnie odbieraniu gotowych już książek i rozwózce ich do kilku dużych skrzynek kolporterskich. Po jakimś czasie ze skrzynek tych za sprzedane egzemplarze odbierałem pieniądze, które przekazywałem Wackowi”. Tamże.

[103] Por. tamże.

### Wojciech Szczygłowski

Był członkiem Automobilkłubu Polskiego, kierowcą rajdowym. Do Przedświtu dołączył na miejsce aresztowanego Bogdana Porowskiego, najpewniej w roku 1986 – związany z wydawnictwem do 1989 roku. Pomagał przy druku, niekiedy sam coś drukował dla Przedświtu.

### Druk

W Przedświcie podział zadań był bardzo wyraźny. Waclaw Holewiński zajmował się logistyką, przydzielaniem zadań i rozliczaniem z nich oraz pozyskiwaniem tekstów, także kontaktem z maszynistką. Wypłacał też pracownikom regularne pensje, co było niejako ewenementem wśród wydawnictw podziemnych. Domeną Jarosława Markiewicza było pozyskiwanie tekstów do druku. Tworzył też grafikę do niektórych książek oraz w swojej ciemni fotograficznej robił matryce okładek (przenosił projekt graficzny metodą fotograficzną na formę drukową). Obaj wspólnie decydowali o profilu wydawniczym i nakładzie książek. Wiesław Bieliński i Krzysztof Siemiński, później także Bogdan Porowski, Tomasz Kwiatkowski i Wojciech Szczygłowski, zajmowali się kontaktem z drukarzami, introligatorami, rozwożeniem książek do skrzynek kolportażowych (robili to również Holewiński i Markiewicz). Kolportaż w głównej mierze należał do Tomasa Doleckiego (według oceny Waclawa Holewińskiego około 60% książek przechodziło przez ręce Doleckiego), choć każdy z członków wydawnictwa rozprowadzał książki dzięki własnym kontaktom. Istotnym elementem działalności dystrybucyjnej byli ludzie z innych miast: Piotr Jankowski z Opola, Marcel Markłowski z Krakowa, którzy brali po kilkaset egzemplarzy książek i rozprowadzali je.

Organizacja pracy wyglądała następująco. Pozyskany przez Holewińskiego lub Markiewicza tekst (zazwyczaj rękopisy, które były wpieryw przepisywane przez maszynistkę) Bieliński i Siemiński zawozili drukarzom. Odbierali gotowe wydruki, które przewozili do introligatorni, gdzie były zszywane oraz oklejane okładkami. Gotowe książki zawozili głównie do Tomasza Doleckiego<sup>104</sup>, który organizował dalszy kolportaż. Książki rozwożone były także do innych pojedynczych punktów kolportażowych.

Przedświt w zasadzie nie posiadał własnego sprzętu, oprócz jednej maszyny offsetowej<sup>105</sup>. Korzystał głównie z tak zwanych dojsć<sup>106</sup> w państwowych drukar-

[104] Do Doleckiego trafiało ok. 50–60% drukowanych książek Przedświtu. Por. wspomnienia K. Siemińskiego, archiwum audio SWS.

[105] Wspominał K. Siemiński: „«Słoń» w którymś momencie razem z Bogdanem Porowskim ukradli offset, nie pamiętam jednak, czy udało się go uruchomić i czy coś na nim drukowaliśmy”. Wspomnienia K. Siemińskiego, archiwum audio SWS. W rzeczywistości w kradzieży maszyny

offsetowej uczestniczyli także W. Holewiński i J. Markiewicz.

[106] W latach 80. druk książek coraz częściej potajemnie i „prywatnie” zamawiano w państwowych powielarniach. Była to praktyka dość powszechna w drugoobiegowych wydawnictwach, o czym świadczy opowiedziana przez J. Markiewicza historia: „Wtedy w kraju była już taka sytuacja, że jakbym miał wystarczającą ilość pieniędzy, to mogłem wydrukować wszystko. Któregoś razu pojechałem

niach. Jedną z takich drukarni mieściła się przy ulicy Smolnej i na co dzień była drukarnią ZMS-u, czyli Związku Młodzieży Socjalistycznej. Innym ważnym punktem była wspomniana drukarnia w Instytucie Matki i Dziecka, z którą współpracował Waław HOLEWIŃSKI w ramach NSW 1. Część tomików poetyckich drukowano na sicie w mieszkaniu przy ulicy Wojska Polskiego, wynajmowanym przez Roberta Korzeniowskiego, przyjaciela Krzysztofa Siemieńskiego. W mieszkaniu rodziców Korzeniowskiego przy ulicy Stołecznej była jedna ze skrzynek kolportażowych. Było także sporo drukarni, z których wydawnictwo korzystało okazjonalnie, przy druku jednego czy dwóch tytułów.

Współpraca z jedną z takich drukarni okazała się jednak dość kłopotliwa – była to drukarnia w Międzyzlesiu, w Centrum Zdrowia Dziecka, gdzie w okolicach Wigilii w roku 1984 podczas przesłuchania zatrzymany drukarz powiedział, że druk zlecił mu właśnie „Słoń”, który – gdy dowiedział się o wpadce – przez jakiś czas ukrywał się w mieszkaniu Krzysztofa Siemieńskiego<sup>107</sup>.

Przedświt miał także współpracujących składaczy. Jednym z nich był Mieczysław Książczak, bibliotekarz w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Książczak miał zorganizowany własny lokal w którym składał\* książki<sup>108</sup>. W tym lokalu składani byli *Oni* Teresy Torzańskiej.

Inny punkt składania znajdował się przy alei Zjednoczenia u Wojciecha Januszewskiego, brata kolegi Siemieńskiego<sup>109</sup>. Januszewski pracował w schronie przeciwbombowym, będącym częścią budynku, w którym mieszkał. Miał opinię bardzo wydajnego składacza<sup>110</sup>. Książki składane były również w mieszkaniu pani Rytel na Mokotowie, w pobliżu ulicy Puławskiej, a także u państwa Iwanowskich w okolicach ulicy Żwirki i Wigury.

do państwowej drukarni w zupełnie innej sprawie. Jako malarz drukowałem jakiś plakat na wystawę. To była sobota czy niedziela. Maszyny chodzą. Pytam się: «Co drukujecie?» Oni: «Pan jest artystą, to możemy panu powiedzieć – zwyczajną książeczkę do nabożeństwa. Trzeba jakoś zarobić». Tłukli książeczki na biblijnym papierze – zupełnie nielegalnie. Pytam: «Czy czegoś innego by panowie nie zrobili?» Oni: «A o czym pan myśli?». Mówię: «Jakiegoś jednego gotowca». Oni: «Możemy pogadać». P. Sowiński, *Spełnione marzenia. Wydawnictwo „Przedświt” 1982–1989*, <http://www.przedswit.org/1564/3803.html>.

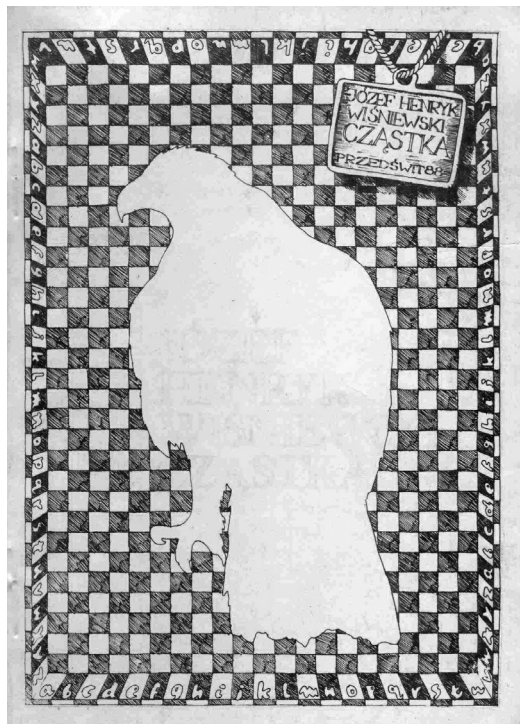
[107] Więcej w rozdziale *Represje*.

[108] „Pamiętam taką metę, to było na rogu Łopuszańskiej i Krakowskiej, gdzie jak my ze «Słoniem» przyjeżdżaliśmy z wielkimi torbami [...] to menele patrzyli z takim zrozumieniem na nas, bo tam wszędzie dookoła mety. A kiedyś nas facet zaczepił i mówi: «a w czym wy to nosicie, że wam te butelki nie brzęczą?» Odpowiedziałem: «w styropianie». Kiedyś go [Książczaka] zapytałem: «Mietek, ale ty

się nie boisz, że tu milicja wpadnie szukać flaszek?», a Mietek mówi: «co ty, milicja to tu wpada, żeby się napić?». Wspomnienia K. Siemieńskiego, archiwum audio SWS.

[\*] Zbierał składki, zestawiając wkład książki [red.]. [109] Co ciekawe, składanie odbywało się w tajemnicy przed tym kolegą, Jackiem. Por. wspomnienia K. Siemieńskiego, archiwum audio SWS.

[110] „Wojtek był bardzo wydajnym składaczem. Zastanawialiśmy się, jak to jest, że on jest nawet lepszy od Mietka [Książczaka]. Któregoś razu przyjechaliśmy ze «Słoniem», przynieśliśmy mu nóż do gilotyny, no i się wydało, czemu był taki dobry. Wojtek miał problem z alkoholem, ale twierdził, że jak składa, to nie pije. I my tam wchodzimy, patrzmy, a tam dwudziestu meneli z podwórka, siedzą i składają nasze książki, a Wojtek im polewa. Byli bardzo wydajni, bo to co Książczakowi zajmowało tydzień, to oni w jedną dobę potrafili zrobić”. Wspomnienia K. Siemieńskiego, archiwum audio SWS. Po tym odkryciu, ze względów bezpieczeństwa, zrezygnowano ze współpracy z Januszewskim.



### Kolportaż

Kolportaż książek Przedświtu odbywał się w zasadzie dwubiegunowo. Z jednej strony każdy z członków wydawnictwa miał swoje kontakty, wśród których rozprowadzał druki, z drugiej – około 60% książek trafiało w ręce Tomasza Doleckiego, mającego własną siatkę kolportażową.

Holewiński i Markiewicz nawiązali współpracę z Tomaszem Doleckim na początku 1983 roku poprzez Marzenę Okońską. Dolecki zajmował się wówczas kolportażem „KOS-a”<sup>111</sup>. „W momencie, kiedy te książki [Przedświtu] dołączyły do «KOS-a», to były duże ilości pak. Nie miałem samochodu, [...] rozwoziłem to albo autobusami, albo taksówkami, częściej taksówkami, co zresztą się łączyło czasem z dokładaniem pieniędzy. [...] Były bezpieczne, dlatego, że taksówek raczej nie kontrolowano”<sup>112</sup>. Żeby nie wzbudzać podejrzeń, że jedzie z wielkimi torbami gdzie indziej niż na dworzec, Dolecki kładł na wierzchu toreb książki legalne z domowej biblioteki – mógł wówczas powiedzieć, że przewozi biblioteczkę na przykład z mieszkania babci.

Książki Doleckiemu dostarczali głównie Holewiński i Markiewicz, niekiedy Bieliński i Siemiński. Dolecki początkowo rozwoził książki do lokali, które były w strukturze „KOS-a”, później nawiązał kontakt z warszawskim oddziałem „Solidarności” (nie rezygnując z rozwożenia książek do drobnych punktów – ocenia, że w tych mniejszych punktach zostawiał po około pięćdziesiąt egzemplarzy książek). Struktur „Solidarności”, z którymi współpracował, było kilka, a każda brała po dwieście, trzysta egzemplarzy. Taka praca wymagała odwiedzenia każdego dnia co najmniej dwóch punktów kolportażowych. Rozprowadzał książki również w środowisku Uniwersytetu Warszawskiego, w którym swoich odbiorców miał także Wacław Holewiński: Annę Kalinowską (pracownik naukowy Uniwersytetu), Jacka Gniedziuka i Artura Łęgę (koledzy Holewińskiego z wydziału prawa) – każde z nich brało po kilkadziesiąt egzemplarzy. „Poważnym środowiskiem, które odbierało książki Przedświtu, byli ludzie związani z «KOS-em». To w dużej mierze byli nauczyciele, przez ten kontakt «KOS-owy» książki Przedświtu szły w Polskę. [...] Te kontakty nauczycielskie sięgały dalej w kraj”<sup>113</sup>. Kontakty z innymi miastami miał również poprzez znajomych we Wrocławiu (głównym kontaktem był tam Ryszard Czarnecki, który działał w NZS-ie), Gdańsku i Krakowie<sup>114</sup>. Część nakładów trafiała do innych miast dzięki znajomym pozostałym członków Przedświtu, na przykład do Opola poprzez Piotra Jankowskiego, a do Krakowa przez Marcela Marklowskiego (obaj znajomi Markiewicza).

Innym kontaktem kolportażowym Doleckiego, również umożliwiającym rozprowadzanie książek poza Warszawą, była Jadwiga Jantar, która organizowała szkolenia dla nauczycieli przy Muzeum Archidiecezji Warszawskiej. „Raz na dwa

[111] Podziemny biuletyn Komitetu Oporu Społecznego, pierwsze czasopismo ukazujące się po wprowadzeniu stanu wojennego. Wydawany w latach 1981–1989 jako tygodnik, później dwutygodnik.

[112] Por. wspomnienia T. Doleckiego, archiwum audio SWS.

[113] Tamże.

[114] Por. tamże.



tygodnie przyjeżdżali ci ludzie [...]. Mieli takie wykłady, których nie mogli mieć nigdzie indziej i przy okazji była rozprowadzana bibuła. Książki Przedświtu sprzedawały się tam w dużych ilościach”<sup>115</sup>.

Książki Dolecki trzymał u siebie w domu. Później, gdy zwiększyła się sprzedaż, wynajmował niewielkie lokale – podręczne magazynki, komórki, w jednym przypadku korzystał z życzliwości osoby, która użyczyła mieszkania do trzymania bibuły. „Większość książek trzymałem w domu, co potem skończyło się tym, że w czasie aresztowania w 1985 roku wywożono je żukiem”<sup>116</sup>. Należy jednak nadmienić, że książki były w nieustannym ruchu, nie leżały w mieszkaniu długo. Między kolporterami panowały zasady konspiracji, nie znali nawzajem swoich personaliów. Działalność Doleckiego była jednoosobowa, z nikim na stałe nie współpracował. Miało to swoje minusy, ponieważ w razie wpadki wszystkie kontakty zostawały od razu zrywane.

Wspomina Tomasz Dolecki, że największym zainteresowaniem publikacje Przedświtu cieszyły się w latach 1984–1985. Musiał wówczas wynajmować dodatkowe magazyny, zmieniły się również zasady kolportażu: więksi odbiorcy, którzy brali po kilkaset egzemplarzy, przyjeżdżali po nie sami. Jak wyglądał obrót pieniędzmi w przypadku takiej jednoosobowej działalności?

„Działalność polegająca na sprzedaży książek jednego wydawnictwa musiała się przekształcić w [...] powstanie całej struktury kolportażowej, dlatego że obrót pieniędzmi był ograniczony w tym sensie, że część struktur nie była w stanie szybko zapłacić za książki. W związku z tym, żeby szybciej móc wycofać pieniądze, następowała wymiana: dana struktura, która prowadziła własne wydawnictwo albo miała książki z innych źródeł, w zamian, jako zapłatę, oferowała książki innego rodzaju. I to był ten moment, kiedy przechodziłem od dystrybucji jednego wydawnictwa do tworzenia całej kolportażowej struktury, która ma dużą ofertę”<sup>117</sup>. Dzięki poszerzaniu kanałów odbioru książek poprzez dołączanie publikacji innych wydawnictw (na przykład NOW-ej), książki Przedświtu miały szansę trafić do bardzo szerokiego grona odbiorców.

### Represje

Niektórzy ludzie tworzący Przedświt mieli wcześniejsze doświadczenia konspiracyjne, kontakty ze Służbą Bezpieczeństwa, areszty i aresztowania; inni doświadczyli tego dopiero w trakcie działalności w wydawnictwie.

Wacław Holewiński bez wątpienia miał „najbogatszą” ze wszystkich członków Przedświtu kartę kontaktów ze Służbą Bezpieczeństwa. W roku 1978 pierwszy raz został zatrzymany na czterdzieści osiem godzin. Był śledzony, SB naciskało także na ówczesnego dziekana Wydziału Prawa na Uniwersytecie Warszawskim, profesora Michała Pietrzaka, żądając usunięcia Holewińskiego ze studiów<sup>118</sup>, do czego jednak nie doszło. „Często zdarzało się, że demonstracyjnie za mną łązili. Czasami po dwóch, czasami po czterech. Na uczelni, w stołówce studenckiej, na

[115] Tamże.

[116] Tamże.

[117] Tamże.

[118] „Pan profesor Pietrzak nie miał prawa znać na wydziale, na którym było 200 osób na roku, ja-

ulicach. To było irytujące, denerwujące, ale po pewnym czasie można było przywyknąć. Potem zaczęli mi robić rewizje w domu i czasami zamykali na 48 godzin... W różnych zresztą komendach, nie tylko w Pałacu Mostowskich. Czasami się śmieję, że poznałem większość warszawskich «dołków»<sup>119</sup>. SB zwerbowało również Jacka Hofmana<sup>120</sup>, który z Holewińskim studiował na jednym roku, żeby (wyłącznie) na niego donosił. „W roku 1978, też podczas jakiegoś przesłuchania, powiedziano mi, że nigdy w tym kraju nie dostanę pracy, nigdy i żadnej”<sup>121</sup>.

W roku 1981 Waławowi Holewińskiemu oraz Bogusławowi i Witoldowi Siewczom postawiono zarzut prokuratorski „godzenia w sojusze PRL”. „Przestępstwo” to zagrożone było karą do dwunastu lat więzienia. Zarzut postawiono za wydrukowanie na tak zwanym „dojściu” książki *Osiemnasta najważniejsza bitwa w dziejach świata* lorda Edgara d’Abernona. Część nakładu została wydrukowana w drukarni Stronnictwa Demokratycznego (reszta miała być dopiero drukowana). SB zatrzymało na czterdzieści osiem godzin drukarzy, którzy złożyli zeznania, na podstawie których „można nas było oskarżyć o wszystko, nie tylko o godzenie w sojusze, także o próbę zamachu na Jaruzelskiego...”<sup>122</sup>.

W dniu wprowadzenia stanu wojennego Holewiński przebywał u swoich dziadków, którzy zameldowani byli w jego mieszkaniu przy ulicy Chmielnej w Warszawie, a nie w należącym do nich domu w Radości. Dzięki temu bezpiecnie udało się go namierzyć<sup>123</sup>. Trzynastego stycznia 1982 roku poszedł do domu swoich rodziców<sup>124</sup> – SB nie wiedziało o domu dziadków, wiedziało jednak, gdzie mieszkają rodzice Holewińskiego. Dom, podobnie jak mieszkanie przy Chmielnej, był pod obserwacją. Kiedy Holewiński wychodził od rodziców, aresztowano go<sup>125</sup>.

kiegoś tam studenta. Ale mnie znał – byłem na jego seminarium, pisałem zresztą u niego magisterium. I w zasadzie było to seminarium historyczne (prawo wyznaniowe), co jak pan rozumie, powodowało moją dużą aktywność. Pan profesor Pietrzak zachował się wobec mnie zresztą przepięknie. Pięć lat po skończeniu przeze mnie studiów, w 1984 roku, gdy siedziałem w więzieniu, napisał w mojej obronie list. Sam, z własnej inicjatywy. A może ktoś mu to podpowiedział? Nie wiem. Jakoś nie miałem nigdy okazji z nim o tym porozmawiać, podziękować”. <http://pisarze.pl/publicystyka/6572-bohdan-wroclawski-rozmawial-z-waclawem-holewskim-2.html>.

[119] Rozmowa B. Wrocławskiego z W. Holewińskim, <http://pisarze.pl/index.php/publicystyka/6572-bohdan-wroclawski-rozmawial-z-waclawem-holewskim-2.html?highlight=WyJob2xld2luc2tpIl0=>, (data dostępu: 16.11.2017).

[120] W III RP adwokat, likwidator RSW Książka Prasa Ruch oraz PZPR.

[121] Por. wspomnienia W. Holewińskiego, archiwum audio SWS.

[122] Por. rozmowa B. Wrocławskiego z W. Holewińskim, <http://pisarze.pl/index.php/publicystyka/6572-bohdan-wroclawski-rozmawial-z-waclawem-holewskim-2.html?highlight=WyJob2xld2luc2tpIl0=>, (data dostępu: 17.11.2017).

[123] „Po latach sąsiadka mieszkająca piętro niżej opowiedziała mi, że oni przez miesiąc, do czasu kiedy mnie złapali, brali ją z pracy, przyjeżdżali z nią do domu, siedzieli w jej mieszkaniu i słuchali, czy ktoś przypadkiem nie chodzi na górę”. Wspomnienia W. Holewińskiego, archiwum audio SWS.

[124] Był to dzień urodzin jego mamy, L. Holewińskiej.

[125] „Dowiedziałem się po jakimś czasie, że ci durnie pomylili dom moich rodziców z domem ich sąsiadów. Wpadli do któregoś z sąsiadów moich rodziców, krzycząc: «gdzie jest Holewiński?». Przewalili ludziom cały dom do góry nogami, myśląc, że to jest dom moich rodziców”. Wspomnienia W. Holewińskiego, archiwum audio SWS.

Z komendy MO w Radości został przewieziony do Pałacu Mostowskich. Następnego dnia podczas przesłuchania pokazano mu powielacz, wyniesiony w 1981 roku z wynajmowanego przez niego mieszkania<sup>126</sup>. „Ubek pokazuje mi ten powielacz i mówi: «no, to panie Holewiński, proces, czy podpisujemy współpracę?»”<sup>127</sup>. Gdy Holewiński siedział w areszcie, wydano postanowienie o internowaniu, ale po przewiezieniu do więzienia w Białoleńce pojawił się problem – nie miał dowodu osobistego (zgubił dwa miesiące wcześniej) i władze więzienne początkowo nie chciały go przyjąć.

W kwietniu tego samego roku, będąc wciąż internowanym, został przewieziony do Instytutu Hematologii i Transfuzjologii przy ulicy Chocimskiej w Warszawie. „Miałem pewne dolegliwości natury hematologicznej. [...] Przy czym, żeby nie było niejasności, nic mi nie dolegało, poza kompletnie nieistotną skazą krwotoczną, która w ogóle na nic nie rzutuje”<sup>128</sup>. Z internowania został zwolniony w sierpniu 1982 roku.

Dwa lata później aresztowano go ponownie. „Bardzo późnym wieczorem coś wspólnie woziliśmy z jednego lokalu do drugiego. Moja żona z córką były wtedy u mojej babci w Radości i ja postanowiłem, zamiast przenocować u siebie w mieszkaniu, jechać do nich [...]. Zjechałem Tamką na Wisłostradę, zatrzymali mnie wówczas po raz pierwszy. Miałem w samochodzie dwadzieścia książek, po dziesięć egzemplarzy książki Marka Nowakowskiego i książki Ani Kalinowskiej. [...] Następnego dnia miałem im dać egzemplarze autorskie. Oprócz tego miałem też dwie czy trzy ryzy papieru i – nie wiedzieć czemu – dwie czy trzy matryce «Karty». Pech chciał, że to były matryce z jakimś raportem o stanie wojska. Zatrzymali mnie na tej Wisłostradzie, ale sprawdzili mi dokumenty i puścili. Pojechałem dalej i zostałem znów zatrzymany w Aninie. To było bardzo późno, koło drugiej w nocy. Jechałem na długich światłach i oni mnie z powodu tych świateł zatrzymali. Ich zainteresowanie wzbudziły te ryzy papieru, później znaleźli matryce i zobaczyli, że jest tam o tym wojsku... Po latach już zobaczyłem ich raport z tego zatrzymania [...]. Ponieważ miałem wyjęte radio z samochodu, wystawały kable, a oni napisali w tym raporcie, że «wystawały kable, do których można było podłączyć radiostację»”<sup>129</sup>. Z komendy MO przy ulicy Grenadierów następnego dnia po południu został zawieszony na rewizję do swojego mieszkania przy ulicy Chmielnej<sup>130</sup>.

„Wcześniej Ewka [żona W. Holewińskiego] z Krzyśkiem [Siemieńskim] wyczyścili mieszkanie, tak że jak mnie przywieźli na rewizję – wiedziałem, że mieszkanie jest wyczyszczone – powiedziałem, żeby sobie szukali czego chcą, a ja się pójde wykąpać”<sup>131</sup>. Stamtąd został przewieziony do Pałacu Mostowskich – „[...] Tam się odbyła bardzo dziwna historia – stawianie mi zarzutów prokuratorskich przez panią prokurator, której stojący w drzwiach porucznik SB mówił, jaki ona ma

[126] Patrz rozdział *Początki Przedświtu*.

[127] Wspomnienia W. Holewińskiego, archiwum audio SWS.

[128] Tamże.

[129] Tamże.

[130] Po tym, jak W. Holewiński nie wrócił na noc, jego rodzina i przyjaciele domyślili się, że został zatrzymany.

[131] Wspomnienia W. Holewińskiego, archiwum audio SWS.

mi zarzut postawić”<sup>132</sup>. Następnie zawieziono go do więzienia przy Rakowieckiej. Trafił do celi, w której przebywało trzech osadzonych: Włodzimierz Blajerski, nauczyciel z Lublina (o którym Holewiński później mówił: „to dla mnie było bohaterstwo, bo w tym miasteczku było więcej ubeków niż członków opozycji”<sup>133</sup>) oraz mężczyzna, „który był szpiegiem, ale chyba na obie strony. I tak sobie siedzieliśmy, nikt nie zamierzał mnie przesłuchiwać, [...] wszyscy właściwie wiedzieli, że będzie amnestia, więc chcieli po prostu przetrwać”<sup>134</sup>.

Holewiński był tam przesłuchiwany jeden raz, po napisaniu do żony listu, w którym wspomniał, że „nareszcie mam zasłużony urlop i tu nikt nie będzie mnie przesłuchiwał i żeby się nikt nie martwił, bo ja zaraz stąd wyjdę”<sup>135</sup>. Podczas tego przesłuchania grożono mu pobiciem.

Ludzie zaangażowani w działalność podziemia żyli w ciągłym napięciu, potrafili je jednak przezwyciężać. Kliniczny tego przykład miał miejsce po zwolnieniu Holewińskiego z aresztu na mocy amnestii. Dwa tygodnie po opuszczeniu więzienia zezwolił kolegom na wyjazd urlopowy, a sam podjął się – mimo grożącego mu w razie kolejnego aresztowania „odwieszenia” poprzedniej sprawy – odbioru składek z drukarni: „Drukowaliśmy wówczas książki na jakimś dojeździe w późniejszej siedzibie Regionu Mazowsze – Mokotowska, Wilcza, Aleje Jerozolimskie. Jakoś wtedy wszyscy z Przedświtów wyjechali na wakacje. Jarek mnie wówczas zapytał, czy dam radę. Ja bohatersko odpowiedziałem że tak, że dam radę wszystko zorganizować. Wyszedłem z więzienia i wiedziałem, że jeżeli mnie złapią, to natychmiast mi zrobią nie tylko tę sprawę poprzednią, ale też kolejną. Byliśmy tak umówieni z drukarzami, że się zostawiało samochód z otwartym bagażnikiem, oni wsadzali do tego bagażnika składki, a później, nie oglądając ich, jechało się do składacza, do «Obrzynka», bardzo blisko, ale jednak trzeba było tę drogę odbyć. Pamiętam swój potworny strach. Dosłownie w każdym człowieku widziałem ubeka, który stoi przy tym samochodzie i czeka, żebym tylko wsiadł. [...] Ze dwie godziny trwało, zanim doszedłem do wniosku, że tak czy inaczej muszę to zrobić. Wsiadłem i pojechałem, oczywiście to były moje zwidy, ale gdybym się nie przełamał, myślę, że trwałoby to bardzo długo”<sup>136</sup>.

Świadkiem jednej z kilkunastu rewizji w mieszkaniu Holewińskiego, w tym wypadku zakończonej wyprowadzeniem go przez SB, był Tomasz Dolecki: „Któregoś razu odwiedziłem Wacka w domu na Chmielnej, gdzie wtedy mieszkał. To była kamienica z podwórzem i małą klatką schodową, taką, że ludzie się na niej wymijali. [...] Na klatce nadziałem się na grupę schodzących z góry po schodach mężczyzn, wśród których był Wacek. Pierwsza reakcja: co to za mężczyźni? Może bym się do Wacka odezwał, gdyby nie to, że tych mężczyzn było kilku, a ich fizjonomie były cokolwiek inne od zazwyczaj spotykanych. Nie odezwałem się i wszedłem wyżej po schodach, oni zeszli do piwnicy. Wszedłem oczywiście już nie do Wacka, tylko na trzecie piętro, zamarkowałem stukanie do drzwi do kogoś, znaczy w jakąś

[132] Tamże.

[133] Tamże

[134] Tamże.

[135] Powodem napisania takiego listu było spodziewane ogłoszenie amnestii z okazji 40-lecia PRL-u. Tamże.

[136] Tamże.

framugę stuknąłem, tak żeby ten ktoś nie otworzył, po czym wyszedłem z budynku. Ta sytuacja dopiero później zmroziła mi krew w żyłach, bo gdybym wszedł pół minuty wcześniej albo pół minuty później, to wpadłbym w kocioł u niego w mieszkaniu. Również gdybym się odezwał do Wacka czy w ogóle dał jakikolwiek znak, że go znam, oczywiście zatrzymano by mnie. W związku z tym miałem duże szczęście, które na niewiele się zdało, bo pół roku czy rok później zostałem zatrzymany<sup>137</sup>.

Kontakty ze Służbą Bezpieczeństwa niekiedy były swoistą grą między podejrzanym a funkcjonariuszami. Jedną z takich historii opisywał Jarosław Markiewicz. „Dzwonek do drzwi, wpada trzech czy czterech facetów w cywilu i pytają, czy był tutaj Tomek Jastrun. Mówię, że tak. Przedstawiają się, są zdziwieni, nie bardzo wiedzą gdzie usiąść. Miałem na ścianie dechę z takimi jakby stopniami, na tym stał spory posążek siedzącego Buddy, taki sto dwadzieścia gdzieś centymetrów wysokości, lichtarz, świece [...]. Oni musieli usiąść tyłem do niego, są trochę speszeni, pytają: «a czy możemy tyłem usiąść?». Mówię: «oczywiście». [...] Siedzą i nagle patrzę, że facet prawie dotyka torby, która cała jest wyładowana pierwszym numerem «Wezwania». [...] Pytają mnie, czy znam Jastruna. Mówię: «znam, nawet dwóch» – bo jeszcze żył ojciec Tomka [Jastruna]. Później wnioskujemy, że to chodziło o młodego. Pytają: «kiedy był ostatnio?» Ja mówię: «nie pamiętam dokładnie, ale chyba w ostatnim tygodniu nie był». [...] «Ale nam chodzi o to, czy dzisiaj był». Ja mówię, że nie widziałem, może byłem w sklepie... I oni tak siedzą, patrzą bezradnie na ten ołtarzyk, któryś wspomniiał coś o tym ołtarzyku. Ja mówię wtedy, że mój ołtarzyk to jest nic, że jestem pełny podziwu dla Jehowitów, dlatego że oni sobie nie dadzą przetoczyć krwi ze wzniosłych powodów, po prostu umierają. W końcu uznali mnie za kompletnego oszołoma religijnego, który ma nad sobą jeszcze lepszych i poszli<sup>138</sup>.

W grudniu 1984 roku SB zatrzymało dwóch drukarzy z drukarni w Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu<sup>139</sup>. Z tamtejszą powielarnią kontakt miał Wiesław Bieliński „Słoń”. Drukarze, którzy nie pracowali z żadnych pobudek ideowych, a wyłącznie dla pieniędzy, natychmiast obciążyli Bielińskiego, zeznając, że właśnie on zlecił im druk. Groziło to jego aresztowaniem. Bieliński zorientował się, że w drukarni nastąpiła rewizja, przez kilka dni się ukrywał, a potem, za zgodą Holewińskiego i Markiewicza, udał się wraz z adwokatem do prokuratury, gdzie dokonał tak zwanego „ujawnienia” swojej działalności opozycyjnej. Dzięki temu uniknął aresztowania i pobytu w więzieniu, został jedynie ukarany grzywną.

W tym samym roku Jarosława Markiewicza zatrzymano nieopodal drukarni w Tworkach; przywiózł wówczas drukarzom materiały, które oni odbierali na stacji. Przewieziono go wówczas na Rakowiecką, po dwóch dniach został wypuszczony. Cztery lata później skonfiskowano mu samochód – dwunastoletniego

[137] Wspomnienia T. Doleckiego, archiwum audio SWS.

[138] Wspomnienia J. Markiewicza, archiwum audio SWS.

[139] Doniósł na nich portier, który spostrzegł, jak usiłowali wynieść bocznym wyjściem duże paczki – były w nich egzemplarze wydanej w Przedświcie książki Jana Lityńskiego *Solidarność – problemy, znaki zapytania*.

mercedesa (wiózł wówczas okładki do książki *Orzeł biały*, czerwona gwiazda Normana Daviesa).

W 1985 roku aresztowany został – wraz ze swoją mamą – Tomasz Dolecki; równocześnie SB skonfiskowało wszystkie drugoobiegowe książki znalezione wówczas w jego mieszkaniu. Do dziś pozostało niewyjaśnione, skąd Służba Bezpieczeństwa wiedziała o działalności podziemnej Doleckiego.

„Przyszli tuż przed godziną dwudziestą pierwszą, w momencie, w którym w mieszkaniu było dużo materiałów. Rewizja trwała do popołudnia następnego dnia. Ponieważ materiałów było dużo, toteż długo spisywali protokoły. Aczkolwiek muszę powiedzieć, że byli bardzo skrupulatni, rozkręcali kontakty w całym mieszkaniu, szukając zapisków czy innych schowanych rzeczy”<sup>140</sup>.

Tomasz Dolecki oraz jego mama, która, chcąc chronić syna, twierdziła, że książki w mieszkaniu należą do niej (w domu wówczas był też ojciec Tomasza Doleckiego), zostali zawiezieni do Pałacu Mostowskich, gdzie przetrzymywano ich przez dwie doby. Następnie przez niemal pięć miesięcy oboje więzieni byli na Rakowieckiej.

„Cała sytuacja złała się w jeden nieprzyjemny stan. Milicjanci zachowywali się niezbyt miło w porównaniu z drugą rewizją, którą miałem w 1988 roku. To był moment, kiedy uderzono w kilka wydawnictw naraz, nie dlatego, że były powiązania, że był jeden trop – po prostu zapadła decyzja: to, co wiemy, to zdejmujemy.[...] Przesłuchań miałem mniej więcej sześć przez okres pięciu miesięcy. Na początku się umówiliśmy z moją mamą – jeszcze w czasie rewizji był taki moment, że zostawiono nas samych – że mieliśmy tylko magazyn, a przychodził człowiek, który to zostawiał i zabierał. I nasza rola wyłącznie na tym się kończyła. Przez jedno albo dwa przesłuchania trzymaliśmy się tej roli, ustaliliśmy jakieś imię człowieka, który jakoby do nas przychodził, ale agresywność przesłuchującego nas esbeka była coraz większa, a poza tym coraz bardziej dotyczyła naszego życia prywatnego – wzywali na przesłuchania różnych naszych znajomych, którzy w ogóle nie mieli z tym nic wspólnego. Po dwóch przesłuchaniach, jak się potem okazało, ponieważ kontaktu ze sobą nie mieliśmy żadnego, równolegle podjęliśmy decyzję o odpowiedzi na każde pytanie «odmawiam odpowiedzi na to pytanie». Bo nie można było całkiem odmówić przesłuchań, trzeba było przez dwie czy trzy godziny odpowiadać nieustannie na każde pytanie «odmawiam odpowiedzi na to pytanie». Ten esbek nazywał się Tadeusz Brański”<sup>141</sup>.

Od 1980 roku Holewiński regularnie składał podania o paszport i regularnie mu odmawiano. Otrzymał go dopiero w 1989 roku, po tym jak wysłał telegram... do Czesława Kiszczaka. „W 1989 złożyliśmy [z J. Markiewiczem] podania o paszporty. To był marzec, już było wiadomo, że będzie Okrągły Stół. Przychodzę do wydziału paszportowego – Jarek ma tę samą sytuację – oni mówią: panie Holewiński, w pańskiej sprawie nie ma jeszcze decyzji, proszę przyjść za tydzień. Przychodzę za tydzień i to samo. Jeszcze raz, znowu to samo. Wtedy powiedziałem, żeby mnie za-

[140] Wspomnienia T. Doleckiego, archiwum audio SWS.

[141] Tamże.

prowadzili do naczelnika. Zaprowadzili i tenże naczelnik mówi: «na dzisiaj to ja mogę dać panu tylko decyzję odmowną». Ja mówię: «to proszę mi to dać, bo wtedy mam jakąś możliwość odwołania się». Dali mi tę odmowę i wtedy z Jarkiem wpadliśmy na pomysł, żeby napisać do Kiszczaka telegram – Jarek swój, ja swój. Napisałem do Kiszczaka, że jego podwładni sugerują, że kieruję jednym z największych wydawnictw podziemnych o nazwie «Przedświt», i że się nie mylą, to jest prawda. Ale z tego powodu mogę być tylko dumny i żądam, żeby mi natychmiast wydano paszport. I oni w ciągu paru dni dali mi ten paszport, Jarkowi też. Problem polegał na tym, że okropnie się baliśmy, że nam zaraz je zabiorą. W związku z tym następnego dnia wsiedliśmy w samochód. Jedyne miejsce, do którego mogliśmy pojechać bez wiz, to był Berlin Zachodni<sup>142</sup>. Holewiński i Markiewicz pojechali do Krzysztofa Freislera, który z kolei umożliwił im dalszą podróż do Francji<sup>143</sup>.

W styczniu 1985 roku aresztowano Bogusława Porowskiego. Jechał należącym do Wacława Holewińskiego samochodem. „Bogdan mieszkał przy Dworcu Zachodnim i trzeba było do niego objechać kawałek ulicą Na Bateryjce. Ulica była jednokierunkowa, ale Bogdan chciał sobie skrócić drogę, a tam stali milicjanci i zatrzymali go przypadkowo<sup>144</sup>. W samochodzie miał wówczas sprzęt introligatorski (gilotynę, zszywacz, klej introligatorski), kilkadziesiąt egzemplarzy książek, matryce. Podczas przesłuchań zeznawał, że materiały otrzymał od znajomego o imieniu Karol, który zatrudnił go jako introligatora, samochód zaś zostawił u niego Wacław Holewiński w celu naprawy bocznych drzwi. Oskarżono go o druk i rozpowszechnianie wydawnictw bez wymaganej zgody. Dostał pięć miesięcy więzienia, potem jednak postępowanie toczyło się nadal i groziła mu wyższa kara. Ostatecznie na fali amnestii śledztwo umorzono. W areszcie był represjonowany, wielokrotnie przesłuchiwany, nakłaniany szantażami do tajnej współpracy z SB.

Bywały jednak też sytuacje groźne, które kończyły się w sposób zakakujący. Do takich należała historia opisana przez Marię Ostrowską: „Ostatnia w Polsce wizyta Breżniewa. Ulica Sobieskiego obstawiona, jakieś patrole, sprawdzanie dokumentów, sprawdzanie pracowników biur w okolicy Urzędu Rady Ministrów (Bagatela, Flory, Szucha). Zatrudniona byłam w jednym z biur przy Flory. Zastępowałam koleżankę w sekretariacie. Wchodzi pan i mówi, że nie ma kadrowej, a on musi zo-

[142] Wspomnienia W. Holewińskiego, archiwum audio SWS.

[143] „Krzysiek mówi: wsiadajcie w mój samochód i jedziemy do Francji, przecież na granicy francusko-niemieckiej samochodu z niemiecką rejestracją w ogóle nikt nie zatrzyma. [...] Pojechaliśmy, ale przed granicą francusko-niemiecką stwierdziliśmy, że nie będziemy jednak ryzykować. Wysiedliśmy, poszliśmy na cmentarz, przez jakąś dziurę w płocie przeszliśmy na drugą stronę. Krzysiek czekał po drugiej stronie. Pojechaliśmy do tego Paryża, gdzie odbyliśmy kilkadziesiąt spotkań w ciągu paru dni, później, wracając, zahaczyliśmy jeszcze o Monachium, gdzie udzieliliśmy bardzo długiego wywia-

du Radiu Wolna Europa, już absolutnie pod nazwiskami i mówiąc wszystko”. Tamże.

[144] Tamże. Aresztowanie B. Porowskiego w samochodzie należącym do W. Holewińskiego wymagało gwałtownych działań w strukturach wydawnictwa; Holewiński był świadomy tego, że SB natychmiast powiąże go z Porowskim, że będą robili rewizję u niego w domu. W związku z tym od tego czasu nie trzymał np. pieniędzy Przedświtu, wszystkie oddał Markiewiczowi. Sytuacja wymagała też znalezienia kolejnej osoby na miejsce Porowskiego – dzięki Z. Orszyn do Przedświtu dołączył T. Kwiatkowski.

stawić do aktualizacji listę pracowników. Moje nazwisko podkreślone na czerwono, coś napisane obok i zamazane. Pamiętam, że jeszcze jeden z pracowników był też podobnie potraktowany. Trochę się przestraszyłam, bo w domu kilkadziesiąt egzemplarzy książki Tadeusza Nyczka. Pakuję trzy nesesy. Wsiadłam z Bartkiem do taksówki (taksówkarz znajomy). Jedziemy na Sielecką. Na wysokości Idzikowskiego zatrzymuje nas patrol. Jest noc. Podchodzi jeden żołnierz? Zomowiec? Boro-wik? Nie pamiętam – mundur moro. Mówimy, że jedziemy do szpitala na Litewską. Prosi o dowód osobisty. Sprawdza miejsce zatrudnienia – pieczętka «Tygodnika Solidarność»... Omiata wzrokiem wnętrze taksówki, pochyla się do mnie, całuje w rękę, oddaje dowód, salutuje i odchodzi. Ja w szoku, taksówkarz również<sup>145</sup>.

Pierwszego maja 1985 roku Maria Ostrowska uczestniczyła w demonstracji na Żoliborzu, w której udział brał także między innymi Jacek Kuroń. Po demonstracji została zatrzymana przez żołnierza i do listopada tego samego roku co miesiąc była wzywana na kolegium. Wezwania ustały po wpłaceniu – dzięki pomocy Holewińskiego – kaucji, jednak do firmy, w której dopiero zaczynała pracować Maria Ostrowska, zostały wysłane dokumenty z kolegium, poświadczające jej uczestnictwo w demonstracji. Została wówczas wezwana przez zastępcę kierownika biura, w którym pracowała – ten poinformował ją, że do zakładu przysły takie dokumenty i że on... wszystkie niszczy.

### Książki

W ciągu siedmiu lat istnienia wydawnictwo Przedświt wydało ponad sto sześćdziesiąt tytułów. Nakłady książek wahały się między dwoma a ośmioma tysiącami egzemplarzy. Większość wydano po raz pierwszy, wśród nich pozycje legendarne, jak choćby *Oni* Teresy Torańskiej.

Twórcy Przedświtu mieli założenie, by wydawać książki wartościowe pod kątem literackim, a nie wyłącznie te, które nie mogły być drukowane oficjalnie<sup>146</sup>. Znamiennym tego przykładem były tomiki wierszy wychodzące w ramach Warszawskiej Niezależnej Oficyny Poetów i Malarzy. Jarosław Markiewicz, sam będąc poetą, doskonale znał sytuację debiutantów, wiedział, jak niekiedy istotne jest dla artysty wydanie swojego pierwszego tomiku. Tym sposobem w 1983 roku debiutował w Przedświcie Kamil Sipowicz zbiorem apolitycznych wierszy pod tytułem *Tajemnicze dzieje pierwiastków*. Wydanie tego tomiku spowodowało dyskusję dotyczącą tego, czy warto wydawać w drugim obiegu dzieła, które mogłyby się ukazać oficjalnie. Warszawską Niezależną Oficynę Poetów i Malarzy oraz wydających w niej swoje wiersze poetów, obracających się wokół bardzo różnorodnych tema-

[145] Wspomnienia M. Ostrowskiej, <http://www.przedswit.org/1564/3844.html>, (data dostępu: 14.11. 2017).

[146] Spora część książek drukowanych w Przedświcie nie miałyby też szansy ukazać się w innych wydawnictwach podziemnych właśnie ze względu na swą stosunkowo niewielką użyteczność polityczną. Po latach L. Szaruga tak podsumował apoli-

tyczną stronę publikacji Przedświtu: „Właśnie ze względu na fakt publikowania takich książek pozycja Przedświtu na ówczesnym podziemnym rynku wydawniczym była pozycją osobliwą i – jak się okazuje po latach – stanowiła istotną wartość, pozwalającą bowiem wierzyć, że nie wszystko można zredukować do polityki”. Por. <http://www.przedswit.org/1564/3860.html>.



tów, najprecyzyjniej opisał Leszek Szaruga: „Zagórski był najstarszym spośród prezentowanych tu poetów. Nie brakło jednak i debiutantów, jak [...] Sipowicz czy Piotr Szewc, który opublikował tutaj swój pierwszy zbiór *Świadectwo*, lub Piotr Mitzner z tomem *Podróż do ruchomego celu*. Oczywiście, czas promował wiersze bezpośrednio interweniujące w rzeczywistość, stąd szereg tomów, które tę właśnie problematykę podejmują, takich jak: Stanisława Esdena-Tempskiego *Organy Rosji pracują nocą*, Anki Kowalskiej *Racja stanu*, Wacława Oszajcy (jako Jakuba Nadbystrzyckiego) *List ze strajku*, Antoniego Pawłaka *Zmierzch i grypsy*, czy niezwykle popularne w stanie wojennym zbiory Tomasza Jastruna *Czas pamięci i zapomnienia* oraz *Na skrzyżowaniu Azji i Europy*. Ale nawet te tomy, czytane wtedy z zupełnie innej niż dziś perspektywy, zdają się obecnie bronić i nie da się ich zredukować do wymiaru doraźnego komentarza politycznego. Zresztą w większości wypadków także pozostałe książki poetyckie osadzone są w mniejszym lub większym stopniu w kontekście dziejących się wówczas wydarzeń, choć nie zawsze bądź nie wprost, jak w wypadku tomiku Ryszarda Holzera, do nich nawiązują. Historyczną – związaną z silnym oddziaływaniem paradygmatu romantycznego (nie przeciwstawiającym się rygorom klasycyzmu – nie ma tu żadnej opozycji) – perspektywę rysują wiersze Jarosława Marka Rymkiewicza z tomu *Mogila Ordon* oraz ze zbioru Krzysztofa Karaska (publikującego pod kryptonimem Anonim) *Sceny z Grottera*: w obu wypadkach romantyczne odniesienia sygnalizowane są już w tytułach. Jeszcze inaczej rzecz się ma w niemal surrealistycznej tonacji poezji Ewy Lipskiej z tomu *Przechowalnia ciemności* – dziś o tyle interesującego, iż dokumentującego znaczący zwrot w twórczości tej autorki. Kontynuuje natomiast swą poetykę Ryszard Krynicki, potrafiący znakomicie łączyć metafizyczną głębię z rozpoznaniem otaczających realiów i zmierzający do niemal aforystycznej zwięzłości, co zresztą wzbudziło zaniepokojenie Barańczaka, który, recenzując zbiór *Niewiele więcej*, pisał: «Nie ukrywam, że skrajna konsekwencja rozwoju poezji Krynickiego budzi we mnie tyleż szacunku, co niepokoju. Przesłanki wiodące ku formule wiersza-apelu są nieubłagane logiczne; a jednak jest to ostateczność, przedstawiająca wielkie artystyczne ryzyko. Wiersz-apel łatwo może stać się nazbyt ulotkowy»<sup>[147]</sup>. Oceniał Markiewicz, że co najmniej połowa wydanych w Warszawskiej Niezależnej Oficynie Poetów i Malarzy tomików była debiutami<sup>[148]</sup>. Przedświt wydawał również poetów-seniorów, na przykład Jerzego Zagórskiego, którego niemogące się ukazać w oficjalnym obiegu wiersze zostały wydane po jego śmierci<sup>[149]</sup> w tomie *Nie mrużmy powiek*. Warto również wspomnieć o dwujęzycznej polsko-węgierskiej antologii wierszy (polskich i węgierskich) *My i Wy – Mi És Ti*, wydanej w trzydziestą rocznicę powstania 1956 na Węgrzech. Połowa nakładu została przerzucona właśnie na Węgry<sup>[150]</sup>.

Pierwszą publikacją wydaną przez Przedświt było tłumaczenie książki Claire Sterling *Kto chciał zabić papieża*, opisującej kulisy zamachu na Jana Pawła II. Nie

[147] Tamże.

[148] Por. rozmowa J. Ptaczka z W. Holewińskim i J. Markiewiczem, RWE, 1.04.1989, <https://www.polskieradio.pl/68/787/Tag/98145> (data dostępu: 16.11.2017).

[149] Zm. 5 sierpnia 1984 r.

[150] Por. tamże.

ulega wątpliwości, że największym bestsellerem Przedświtu, tytułem legendarnym do dziś byli wspomniani *Oni* Teresy Torańskiej – wywiady autorki z siedmioma działaczami komunistycznymi: Jakubem Bermanem, Leonem Chajnem, Wiktorem Kłosiewiczem, Julią Mincową, Edwardem Ochabem, Stefanem Staszewskim, Romanem Werflem. W audycji w Radiu Wolna Europa Waław HOLEWIŃSKI i Jarosław Markiewicz wspominali: „Książkę Torańskiej dostaliśmy w zasadzie w materiałach, zredagowaliśmy ją i dodaliśmy do niej wstęp, [...] pisała ten wstęp pani Kerstenowa. [...] Ta książka była tłumaczona chyba na siedemnaście języków, to [...] rzadki przypadek w polskiej książce”<sup>151</sup>. Znaczącą publikacją, która stała się zaczynem dyskusji o relacjach Polaków z sąsiadami, byli *Białorusini – Litwini – Ukraińcy. Nasi wrogowie – czy bracia?* Kazimierza Podlaskiego (pseudonim Bohdana Skaradzińskiego). Także słynny *Początek* Andrzeja Szczypiorskiego po raz pierwszy ukazał się właśnie w Przedświcie, choć Jerzy Giedroyc, który wydał tę samą książkę pół roku później w Paryżu utrzymywał, że to jego edycja jest pierwsza.

Inne książki Przedświtu, które przeszły do legendy, to choćby *Konspira. Rzecz o podziemnej „Solidarności”* Zbigniewa Gacha, Mariusza Wilka i Macieja Łopińskiego – rozmowy o rodzącym się podziemiu z czołowymi przywódcami „Solidarności”; czytana w Radiu Wolna Europa książka Adama Bienia *Bóg jest wyżej, dom jest dalej* (wspomnienia działacza ruchu ludowego, pierwszego zastępcy delegata rządu londyńskiego na kraj i jednego z oskarżonych w „procesie szesnastu”, druga część wydanej oficjalnie książki *Bóg wysoko, dom daleko* tego samego autora), *Każdy z was jest Wałęsą* Antoniego Pawlaka i Mariana Terleckiego (książka poświęcona postaci Lecha Wałęsy, zwłaszcza otrzymaniu przez niego Nagrody Nobla). Nakładem Przedświtu ukazały się również tak znaczące książki, jak tłumaczenia Normana Daviesa: *Boże igrzysko* i *Orzeł biały, czerwona gwiazda*, Milana Kundery *Księga śmiechu i zapomnienia*, Wojciecha Giełżyńskiego *Budowanie niepodległej* (czytana na falach Radia Wolna Europa i przedrukowana później w paryskiej „Kulturze”). Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się książki znanego reportażysty Józefa Kuśmierka: *Consensus tak, ale...*, *Credo i Polska a Zachód czyli oczekiwanie pomocy*.

Przedświt nie ograniczał się do jednego gatunku literackiego wydawanych książek. Oprócz wspomnianej poezji i prozy drukował także dramaty (*Degrengolada* Pavla Kohouta), eseje (Jerzy Malewski – pseudonim Włodzimierza Boleckiego – *Widziałem wolność w Warszawie*, Leszek Szaruga *Przez zaciśnięte zęby*), książki z zakresu filozofii (Arnold J. Toynbee *Cywilizacja w czasie próby*), antologie (*Drogowskazy. Zbiór rozpraw o inteligencji rosyjskiej*).

Ważnymi i niezwykle popularnymi tytułami wśród publikacji Przedświtu były wspomnienia z obozów sowieckich (ten typ literatury był wówczas zupełnie niedostępny w obiegu oficjalnym) – *Człowiek nr 102078* Władysława Gancewicza, *Za kręgiem* Jerzego Jochimka czy *Pod krwawym niebem. Z Polski do Rosji* Stanisława Piekuta.

Wydawał również Przedświt książki, z których sprzedaży pieniądze były przeznaczone na inny cel niż działalność wydawnictwa. Tak było w przypadku

[151] Tamże.

tomików poetyckich Barbary Sadowskiej (*Wiersze ostatnie*) i Grzegorza Przemyska (*Syn a może sen*), wydanych w 1986 roku po śmierci poetki. Dochód był przeznaczony na ich wspólny nagrobek na Cmentarzu Powązkowskim.

Bardzo istotną stroną współpracy wydawnictwa z autorami były zawsze wypłacane im honoraria. Była to niekiedy kwestia decydująca o przetrwaniu materialnym pisarzy, którzy byli prześladowani przez PRL. Taką sytuację w rozmowie z Krzysztofem Masłoniem opisywał Jarosław Marek Rymkiewicz: „Takich kontaktów [z wydawnictwami podziemnymi] było niewiele. Dawałem jakoś znać, że mam gotową książkę, potem ktoś przychodził i dawałem mu maszynopis, a potem przychodził ktoś inny i dawał mi pieniądze, których nie kwitowałem. Trochę lepiej pamiętam Przemka Cieślaka, który przez jakiś czas kierował (bo chyba kierował?) NOW-ą – kilkakrotnie, a może nawet wielokrotnie przychodził do nas na Filtrową. To były miłe wizyty, które lubiliśmy. Pamiętam też taką scenę w podziemiach Pałacu Staszica, koło drzwi Biblioteki Instytutu Badań Literackich, tam, gdzie stały i stoją szafki katalogowe – Roman Zimand wyjmując plik dolarów<sup>152</sup> i na oczach przechodzących tam uczonych i studentów wyciąga mi honorarium. Ale to było chyba honorarium za jakiś tekst w podziemnym czasopiśmie? A może za książkę? Jeśli tak, to za *Mogilę Ordona* wydaną w Przedświcie. Jak pan widzi, najlepiej pamiętam pieniądze, czemu zresztą trudno się dziwić – pieniądze były wtedy bardzo potrzebne. Nie były to wielkie kwoty, ale płacono w dewizach, co przy ówczesnych przelicznikach miało nie byle jakie życiowe znaczenie. Okazało się to dla mnie ważne, kiedy w 1985 roku wyrzucono nas z pracy: mnie z Instytutu Badań Literackich, a Ewę [żonę] z Teatru Narodowego, gdzie była kierownikiem literackim. Nie mieliśmy żadnych innych możliwości zarobkowania, więc pozostawał wyjazd z Polski. Chodziło oczywiście o to, żeby nas do tego przymusić”<sup>153</sup>.

### Czasopisma

Nie mniej istotną niż książki częścią Przedświtowych publikacji były czasopisma, takie jak niezależne pismo literackie „Wezwanie”, które miało pewien wpływ na powstanie wydawnictwa. Było ono pierwszym podziemnym pismem społeczno-kulturalnym opublikowanym w stanie wojennym. Ukazywało się w Warszawie od marca 1982 roku do czerwca 1989 roku (Przedświt drukował numery wychodzące w latach 1983–1985<sup>154</sup>). Za cel redakcja pisma (początkowo w składzie: Tomasz Burski, Ryszard Holzer, Tomasz Jastrun, Jarosław Markiewicz, Iwona Smolka, Leszek Szaruga) postawiła sobie przekazywanie w formie literackiej świadectw czasu, zapisu zdarzeń i sytuacji rzeczywistości PRL-u. W piśmie zamieszczano przede wszystkim relacje, dzienniki, reportaże, felietony, sprawozdania, także poezję. Współpracowali z „Wezwaniem” między innymi Zbigniew Herbert, Ryszard Krynicki, Marek Nowakowski, Kazimierz Orłoś. Ważnymi publikacjami w piśmie były dyskusje dotyczące stanu kultury oraz krytyka literacka. Na łamach

[152] Wg wersji W. Holewińskiego były to zło-  
tówki.

[153] O *Rozmowach polskich latem roku 1983*  
z J. M. Rymkiewiczem rozmawia K. Masłoń,

<http://evvivalarte.org/jaroslawem-markiem-rymkiewiczem-rozmawia-krzysztof-maslon/>.

[154] Patrz rozdział *Wykaz publikacji Przedświtu. Periodyki i prace zbiorowe*.

„Wezwania” swoje recenzje publikowali między innymi: Jacek Bocheński, Stefan Bratkowski, Tomasz Burek, Tadeusz Nowakowski, Leszek Szaruga. Pieniądze na wydawanie „Wezwania” pochodziły z różnych źródeł finansujących działalność podziemia, głównie z funduszu Ireny Lasoty. Wsparcie finansowe pismo otrzymywało też z Komisji Kultury podziemnego Regionu Mazowsze.

Innym pismem, którego kilka numerów Przedświt drukował w 1983<sup>155</sup> roku, była „Karta”. Pierwszy jej numer był reakcją na stan wojenny i ukazał się 4 stycznia 1982 roku jako pismo podziemne (w drugim obiegu wychodziło do czasu upadku cenzury w roku 1990). Był to kwartalnik historyczny poświęcony historii Polski i Europy Środkowo-Wschodniej w XX wieku. Zamieszczał dużo tekstów o charakterze intymistycznym: dzienniki, wspomnienia, listy, także relacje i dokumenty, zdjęcia. Jego domeną było „opowiadanie historii przez świadków”.

Nakładem wydawnictwa Przedświt wyszło także dwadzieścia numerów „Kultury Niezależnej” – miesięcznika wydawanego od marca 1983 do maja 1991. Początkowo był to dodatek do „KOS-a”, od sierpnia 1984 ukazywał się jako pismo samodzielnie. W skład redakcji wchodziłi pisarze, krytycy i publicyści, między innymi: Marta Fik, Andrzej Osęka, Jan Walc, Janusz Sławiński, Zyta Orszyn, Andrzej Kaczyński (związani ze środowiskiem pisarzy i z Instytutem Badań Literackich). Okładki projektował Jan Bokiewicz.

„Kultura Niezależna” publikowała teksty różnego rodzaju: poezję, prozę, recenzje, komunikaty i zawiadomienia dotyczące życia kulturalnego, także z „frontu walki z władzą”. Swoje teksty zamieszczali w niej między innymi: Tomasz Łubieński, Jacek Trznadel, Michał Głowiński, Jarosław Marek Rymkiewicz, Andrzej Kijowski, Marek Nowakowski. Było to pismo o zasięgu ogólnopolskim.

### Wykaz publikacji Przedświtu

#### *Książki i tomiki poetyckie*

**Anonim (Krzysztof Karasek)** *Sceny z Grottgera i inne wiersze*, 1984, 36 s., ilustracje: Maciej Cichocki. Tomik poezji z serii *Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy*.

**Władysław Bartoszewski** *Syndykat zbrodni*, 1989, 35 s., przedruk: „Spotkania” 1986. Kartki z dziejów UB i SB w czterdziestoleciu PRL.

**Adam Bień** *Bóg jest wyżej, dom jest dalej*, 1986, 200 s. Wspomnienia działacza ruchu ludowego, pierwszego zastępcy delegata rządu londyńskiego na kraj, jednego z oskarżonych w „procesie szesnastu”. Kontynuacja książki *Bóg wysoko, dom daleko*, wydanej w obiegu oficjalnym.

**Tadeusz Bór-Komorowski** *Armia Podziemna*, 1988, t. 1: 195 s., t. 2: 199 s. Wspomnienia komendanta AK z okresu Powstania Warszawskiego.

**Jan Brzoza (Bohdan Skaradziński)** *Polski Rok 1919*, 1987, 274 s. Publicystyczny opis dramatycznego i mało znanego okresu historii Polski.

[155] Patrz rozdział *Wykaz publikacji Przedświtu. Periodyki i prace zbiorowe*.

- Krzysztof Czabański *ABC*, 1985, 87 s. Powieść o postawach ludzi wobec PRL-u, ich ewolucji, zarówno w pozytywnych, jak i negatywnych aspektach.
- Lidia Czukowska *Zapiski o Annie Achmatowej*, 1989, 170 s. Odtworzony z pamięci zapis rozmów między autorką a jedną z najwybitniejszych poetek rosyjskich.
- Marek Czuku *W naszym azylu*, 1989, 34 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Norman Davies *Boże igrzysko*, 1987, 105 s., tłum. Anna Ponarska (Anna Żukowska-Maziarska) i Józef Piwko (Jacek Maziarski), wstęp do wyd. polskiego Jerzy Holzer. Wybór z obszernej pracy dotyczącej historii Polski, obejmujący lata 1918–1980.
- Norman Davies *Orzeł biały – czerwona gwiazda. Wojna polsko-sowiecka 1919–1920*, 1988, 213 s., przedmowa A.J.P. Taylor, tłum. Urszula Karpińska. Rozważania znanego brytyjskiego historyka na temat wojny polsko-bolszewickiej, jej uwarunkowań i skutków.
- Stanisław Esden-Tempski *Między sierpniem a młotem*, 1988, 115 s. Strajk sierpniowy w Stoczni Gdańskiej – dzieje alter ego autora.
- Stanisław Esden-Tempski *Organy Rosji pracują nocą*, 1984, 15 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Władysław Gancewicz *Człowiek nr 102078*, 1984, 141 s. Wspomnienia z pobytu w radzieckich łagrach.
- Józef Garliński *Politycy i żołnierze*, 1986, 311 s. Meandry polityki polskiej z okresu II wojny światowej w opisie znanego historyka. Przedruk z londyńskiej „Odnowy”.
- Wojciech Giełżyński *Budowanie Niepodległej*, 1985, 200 s. Książka, której główna teza głosi, że dla dobra Polski można pracować w bardzo różny sposób...
- Zbigniew Gluza *Epizod*, 1987, 155 s. Wspomnienia i refleksje z pobytu w areszcie śledczym.
- Martin Harniček *Mięso*, 1984, 58 s. (II wyd. 1989, 94 s.), tłum. Janusz Anderman. Apogeuem totalitaryzmu w powieści fantastycznej czeskiego pisarza.
- Krystyna Jagiełło *Jeszcze jeden mazur dzisiaj*, 1987, 113 s. Debiut powieściowy dziennikarki tygodnika „Literatura”.
- Tomasz Jastrun *Czas pamięci i zapomnienia*, 1985, 58 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Tomasz Jastrun *Na skrzyżowaniu Azji i Europy*, 1983, 48 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Tomasz Jastrun *Zapiski z błędnego koła*, 1983, 46 s. Burzliwy okres szesnastu miesięcy pierwszej „Solidarności” oraz początek stanu wojennego opisany przez znanego poetę.

- Jerzy Jochimek** *Za kręgiem*, 1987, 291 s., posłowie Józef Henryk Wiśniewski. Cztery pierwsze tomy cyklu *Daleko albo jeszcze dalej*, pisanego od 1955 roku i opartego na własnych przeżyciach w radzieckich łagrach.
- Anna Kalinowska** *Krótką smycz*, 1989, 83 s. Powieść o ludzkich ograniczeniach i trudnych wyborach.
- Pavel Kohout** *Degrengolada*, 1988, 27 s., tłum. Andrzej S. Jagodziński. Dramat poświęcony Vaclávowi Havlowi, opisujący przesłuchanie najbardziej znanego czeskiego dysydenta w siedzibie Służby Bezpieczeństwa.
- Leszek Kołakowski** *Kłopoty z Polską*, 1983, 45 s. Pytania o Polskę i jej przyszłość w eseju najwybitniejszego współczesnego polskiego filozofa. Fragmenty zbioru esejów pt: *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*. Przedruk z londyńskiego „Aneksu”.
- Sandor Kopacsi** *W imieniu klasy robotniczej*, 1988, 186 s., przeł. z francuskiego Waldemar Maj (W.M.). Relacja komendanta milicji w Budapeszcie, czołowej postaci rewolucji 1956 roku na Węgrzech.
- Anka Kowalska** *Racja stanu*, 1985, 26 s., litografia Barbary Zbrożyny. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Ryszard Krynicki** *Jeżeli w jakimś kraju*, 1983, 16 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Ryszard Krynicki** *Niewiele więcej i nowe wiersze*, 1984, 39 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Milan Kundera** *Księga śmiechu i zapomnienia*, 1984, 128 s., tłum. Paweł Heartman (Piotr Godlewski) i Beata Rój-Porubska (Andrzej S. Jagodziński). Obraz losów narodu czeskiego po upadku Praskiej Wiosny, przedstawionych w charakterystyczny dla Kundery sposób z ironiczną zjadliwością i humorem.
- Józef Kuśmierek** *Consensus tak, ale [...]*, 1986, 46 s. Granice dozwolonego kompromisu i co z niego wynika.
- Józef Kuśmierek** *Credo*, 1983, 68 s. To, co najważniejsze do zrobienia przez Polaków. Jeszcze jedna interwencja słynnego reportażysty.
- Józef Kuśmierek** *Polska a Zachód czyli oczekiwanie pomocy*, 1983, 91 s. Proces zadłużania się Polski na Zachodzie i zmarnowanych szans w opisie znanego autora reportaży.
- Jiří Lederer** *Czeskie rozmowy*, 1987, 180 s., tłum. Adam Rajski (Joanna Goszczyńska) i Halina Kuligowska (Kalina Śniegocka). Rozmowy autora z wybitnymi pisarzami czeskimi i słowackimi, którzy zamilkli po 1968 roku.
- Ewa Lipska** *Przechowalnia ciemności*, 1985, 32 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.

- Cezary Listowski *Strzępy*, 1984, 88 s., na str. tytułowej rys. Andrzeja Kraski.  
Powieść o egzystencji człowieka w systemie totalitarnym.
- Jan Lityński *Solidarność – problemy, znaki zapytania*, 1984, 19 s. Próba odpowiedzi na pytanie o przyszłość i charakter „Solidarności”.
- Maciej Łopiński, Marian Moskit (Zbigniew Gach), Mariusz Wilk *Konspira*, 1984, 146 s. Rozmowy z czołowymi przywódcami „Solidarności” o rodzącym się podziemiu.
- Jerzy Malewski (Włodzimierz Bolecki) *Widziałem wolność w Warszawie*, 1984, 61 s. Eseje dotyczące literatury i polityki.
- Marek Mayer (Ryszard Holzer) *Kilkanaście wierszy*, 1984, 20 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Piotr Mitzner *Podróż do ruchomego celu*, 1985, 27 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Leszek Moczulski, Romuald Szeremietiew *Ostatnie słowo wygłoszone w Okręgowym Sądzie Wojskowym w Warszawie*, 1983, 30 s.
- Michał Moszkowicz *Nekrolog*, 1989, 70 s. Powieść pisarza emigracyjnego.
- Grzegorz Musiał *Listy do brata*, 1983, 15 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Jakub Nadbystrzycki (Wacław Oszejca) *List ze strajku*, 1983, 15 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Marek Nowakowski *Rachunek*, 1984, 13 s. Proza poetycka jednego z najśłynniejszych polskich pisarzy. Seria Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Jan Nowak (Zdzisław Jeziorański) *Wojna w eterze*, 1986, 301 s. Wspomnienia autora z okresu pełnienia funkcji dyrektora Rozgłośni Polskiej RWE.
- Stanisław Nowicki (Stanisław Bereś) *Pół wieku czyścica*, 1986, 194 s. Rozmowy autora z Tadeuszem Konwickim.
- Tadeusz Nyczek *Powiedz tylko słowo*, 1985, 233 s. Szkice o poezji pokolenia 1968.
- Kazimierz Orłoś *Przechowalnia*, 1985, 77 s. Kolejna powieść znanego pisarza szycząca z absurdów „realnego socjalizmu”.
- Zyta Orszyn *Madam Frankensztajn*, 1984, 52 s. Groteskowa powieść znanej pisarki, będąca obrachunkiem z dusznością i absurdami peerelowskiej rzeczywistości.
- Antoni Pawlak *Zmierzch i grypsy*, 1984, 19 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.

- Antoni Pawlak, Marian Terlecki** *Każdy z was jest Wałęsą*, 1984, 82 s. Książka poświęcona osobie Lecha Wałęsy, a w szczególności faktowi otrzymania przez niego Pokojowej Nagrody Nobla.
- Stanisław Piekut** *Pod krwawym niebem. Z Polski do Rosji Stalina*, 1986, 119 s. Pamiętniki z pobytu autora w sowieckich łagrach.
- Kazimierz Podlaski (Bohdan Skaradziński)** *Białorusini – Litwini – Ukraińcy. Nasi wrogowie – czy bracia?*, 1984, 90 s. Opracowanie znanego publicysty historycznego „Więzi” dotyczące relacji Polski z jej sąsiadami. Wyd. II – poprawiona wersja pracy pt. *Bracia nasi? Rzecz o Białorusinach, Litwinach i Ukraińcach*. Wyd. Słowo, 1984.
- Grzegorz Przemysk** *Syn a może sen*, 1986, 55 s. Tomik poezji tragicznie zmarłego młodego poety, syna B. Sadowskiej. Seria Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Adam Rosenbusch** *Radio Erywań odpowiada*, 1989, 82 s., (II wyd. 1989). Zbiór dowcipów z serii „Radio Erywań...”
- Adolf Rudnicki** *Sto lat temu umarł Dostojewski*, 1984, 90 s. Książka, od wielu lat zatrzymywana przez cenzurę, ukazująca fascynację Rudnickiego Dostojewskim jako outsiderem, który boleśnie trafiał w samo sedno moralnych i historycznych schorzeń epoki.
- Jarosław Marek Rymkiewicz** *Mogiła Ordona*, 1984, 31 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Barbara Sadowska** *Słodko być dzieckiem Boga*, 1984, 30 s., litografia Barbary Zbrożyny. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Barbara Sadowska** *Wiersze ostatnie*, 1986, 27 s., okładka i rysunki Marek Bloch. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Henryk Siewierski** *Spotkanie narodów*, 1988, 140 s. Zbiór esejów dotyczących dziejów Polaków w ZSRR w latach 1939–1942.
- Kamil Sipowicz** *Tajemnicze dzieje pierwiastków*, 1983, 22 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Piotr Skórzyński** *Jeśli będziesz ptakiem*, 1988, 101 s. Powieść, której fabuła toczy się w stanie wojennym. Młody opozycjonista i córka wysokiego funkcjonariusza SB romansują ze sobą. Dobrze oddany rozwichrzony klimat konspiracji.
- Henryk Skwar (Henryk Skwarczyński)** *Męka stawania się Amerykaninem*, 1985, 107 s., (II wyd. 1989). Autobiograficzna opowieść emigracyjnego pisarza, podróżnika, współpracownika RWE i Głosu Ameryki.
- Sprawa Grzegorza Przemyska** 1988, 48 s. Przedruk z 70. numeru „Zeszytów Historycznych”, Instytut Literacki, Paryż 1984. Na końcu książki osiem fotografii z pogrzebu. Rysunek na okładce – Maciej Cichocki. Wiernie odtworzony



- przebieg zatrzymania, pobicia, śmierci i pogrzebu Grzegorza Przemysła w 1983 roku, a także relacja z pierwszego procesu w roku 1984.
- Claire Sterling** *Kto chciał zabić papieża?*, 1982, 11 s. Artykuł znanej dziennikarki amerykańskiej o kulisach zamachu na Jana Pawła II.
- Leszek Szaruga (Aleksander Wirpsza)** *Przez zaciśnięte zęby*, 1985, 48 s., rys. Anny Mizerackiej, a także anonimowe. Wiersze i szkice poetyckie znanego krytyka literackiego, poety i tłumacza.
- Leszek Szaruga (Aleksander Wirpsza)** *Szkoła polska*, 1984, 71 s. Cykl szkiców o literaturze polskiej.
- Andrzej Szczypiorski** *Początek*, 1986, 100 s. Głośna powieść o wojennych relacjach Polaków, Żydów, Niemców...
- Romuald Szeremietiew** *Polityka jest sztuką możliwości*, 1989, t.1 – 198 s., t.2 – 158 s. Rozważania na temat polskiej polityki w XIX i XX wieku.
- Piotr Szewc** *Świadectwo*, 1983, 12 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Antoni Szymanek (Grzegorz Białkowski)** *Kłęski wojenne*, 1983, 16 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Andrzej Tarnawa (Maciej Łopuski)** *Proces trwa*, 1986, 94 s. Opis procesu dowódców polskiej marynarki wojennej.
- Marian Terlecki** *Poszukiwany*, 1983, 79 s., (II wyd. 1988, 94 s.). Wspomnienia ze stanu wojennego.
- B. Tomaszewski, J. Węgiński** *Lwowska AK*, 1983, 74 s. Zarys historii lwowskiego obszaru ZWZ AK.
- Teresa Torańska** *Oni*, 1985, 256 s., słowo wstępne Jan Bujnowski (Krystyna Kersten). Pierwsze wydanie bestsellerowej książki zawierającej rozmowy autorki z decydentami PRL.
- Arnold J. Toynbee** *Cywilizacja w czasie próby*, 1988, 115 s., tłum. Wojciech Madej, 3 tom Biblioteki Aletheia. W szkicach składających się na książkę Toynbee tropi prawdę w dwudziestu dwóch cywilizacjach poprzedzających naszą i odnosi to do aktualnych przeświadczeń.
- Henryk Waniek** *Dziady Berlińskie*, 1986, 105 s. Magiczna powieść znanego malarza, pisarza i krytyka sztuki.
- Józef Henryk Wiśniewski** *Cząstka*, 1988, 51 s. Tomik poezji i prozy poetyckiej z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- Wiesław Wodecki** *Listy do Leona*, 1984, 128 s. Zbiór listów do przyjaciela, Leona Zeitmana, wnikliwie opisujących PRL lat 80.

**Władimir Wojnowicz** *Trybunał*, 1988, 59 s., tłum. Marek Lach (Wojciech Widlak). Dramat w trzech aktach opisujący w satyryczny sposób sowiecką rzeczywistość.

**Michał Wyszomirski** *Wszystko po drodze*, 1986, 52 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.

**Stefan kard. Wyszyński** *Zapiski więzienne*, 1983, 254 s. Dziennik internowanego przez komunistów Prymasa Polski.

**Jerzy Zagórski** *Nie mrużmy powiek*, 1985, 38 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.

**Wacław Zagórski (Lech Grzybowski)** *Wicher wolności*, 1989, 377 s., oprac. graficzne autora przy współpracy Stanisława Gliwy. Dziennik z Powstania Warszawskiego. Przedruk z II wydania Polskiej Fundacji Kulturalnej, Londyn 1984.

**Roman Zimand** *Orwell i o nim*, 1985, 72 s. Rozprawa wybitnego krytyka literackiego na temat znanego pisarza. Zawiera również przekłady z języka angielskiego i pięć szkiców G. Orwella.

**Ryszard Żółtaniecki** *Wypędzeni*, 1988, 38 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.

**Tadeusz Żukowski** *Epoka lodowcowa*, 1986, 38 s. Tomik poezji z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.

#### *Periodyki i prace zbiorowe*

*Argumenty do dialogu polsko-białoruskiego* 1986, 186 s. Rzec o szansach pokojowej koegzystencji dwóch bliskich sobie narodów.

*Drogowskazy. Zbiór rozpraw o inteligencji rosyjskiej* 1986, 135 s., tłum z jęz. ros. PAJCAW. Zbiór tekstów najwybitniejszych filozofów rosyjskich przełomu XIX i XX wieku. Pozycja wydana w serii „Biblioteki Krytycznej” Społecznego Komitetu Nauki.

„Karta” 1983 r., numery: 2, 3, 4, 5, 6, 7.

**Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”** Posiedzenie w dniach 22–23 października 1981, 1987, 225 s.

*Archiwum Solidarności* t. 9.

*Krajobraz po szoku* 1989, 124 s., red. Ewa Żylińska (Anna Mieszczanek). Książka z serii „Tematy Karty”.

„Kontakt” 1986, 101 s., red. Bronisław Wildstein. Wybór z dziesięciu numerów „Kontaktu”, styczeń–październik 1985, nr 33–43.

„Kultura Niezależna” nr 1–20 (wydawana w latach 1984–1986, późniejsze numery wydawane przez wydawnictwo Pokolenie, a następnie Most i PoMost).

- My i Wy – Mi És Ti* 1986, 62 s. Dwujęzyczne wydanie antologii poezji polskiej i węgierskiej w trzydziestą rocznicę powstania 1956 na Węgrzech. Z serii Warszawska Niezależna Oficyna Poetów i Malarzy.
- „Jaruzela” nr 5, 1984, 8 s. Pismo satyryczne.
- Polityczni. Więźniowie polityczni w Polsce lat 1981–1986* 1986, 196 s. Zespół „Karty”, red. Andrzej Szański (Zbigniew Gluza). Zbiór wspomnień więźniów politycznych.
- Przeciw dziesięciu milionom* 1983, 34 s. Analiza sytuacji „Solidarności” po wprowadzeniu stanu wojennego.
- „Wezwanie” nr 5, 6, 7, 8, 9 (1983–1985). Niezależne pismo literackie.
- Zespół „Karty” – W stanie* 1984, 86 s. Wrażenia ze stanu wojennego w opisach snów i rzeczywistości anonimowych świadków.
- „ZEN” (*Zeszyty Edukacji Narodowej*) Stan obecny i perspektywy systemu politycznego i gospodarczego PRL (1984).
- „ZEN (*Zeszyty Edukacji Narodowej*) 1984, 48 s. Polska lat osiemdziesiątych. Stan środowiska przyrodniczego.
- „Ziarno” – przegląd myśli niepodporządkowanej nr 1 i 2.

### Podsumowanie

W dwa lata po powstaniu Przedświt był postrzegany jako jedno z czołowych wydawnictw drugoobiegowych w Warszawie. „Stan faktyczny na dzień dzisiejszy (połowa 1984 roku) przypomina nieco sytuację z końca lat 70. Na rynku umocniły się duże firmy: CDN, Krąg, NOWA i coraz bardziej prężny «Przedświt»”<sup>156</sup>. W liście do Józefa Lebenbauma w Szwecji Lidia Ciołkoszowa pisała z Londynu: „Spis autorów i książek wydanych przez «Przedświt» jest naprawdę interesujący – wcale nie zdawałam sobie sprawy dotąd z rozmiarów i poziomu tego wydawnictwa”. Świadczy to o niezwykle przemyślanej polityce wydawniczej założycieli i nieprawdopodobnym tempie wydawniczym, które zdumiewa tym bardziej, że w pracę Przedświtu zaangażowanych było zaledwie kilka osób, a druk – poza jedną małą maszyną offsetową, będącą w posiadaniu wydawnictwa – odbywał się na tak zwanych dojsciach.

To tempo jednak to zaledwie połowa sukcesu. Drugą połową była rozpoznawalność, którą Przedświt musiał sobie wyrobić, wyróżniając się czymś na tle innych wydawnictw drugoobiegowych. Tę gwarantowała im staranność edycji wydawanych książek, zarówno pod kątem treści, jak i redakcji (dość wspomnieć, że tłumaczyli dla Przedświtu tacy wybitni tłumacze, jak Janusz Anderman, Piotr God-

[156] Fragment listu nieznanego informatora z kraju do Jerzego Giedroycia. P. Sowiński, *Spełnione marzenia. Wydawnictwo „Przedświt”*

1982–1989 [w:] <http://www.przedswit.org/1564/3803.html>.



## wydawnictwo przedświt

lewski, Andrzej Jagodziński, Eugenia Siemaszkiewicz), a także okładek. Przedświt był pierwszym wydawnictwem podziemnym, które postawiło na artystyczną stronę wizualną wydawanych publikacji.

Należy zwrócić szczególną uwagę na kulturotwórczą rolę w społeczeństwie, jaką odgrywały książki drugoobiegowe, nie tylko te zaangażowane w walkę polityczną, lecz także – wcale nie mniej istotne – apolityczne. Te pierwsze pozwalały spojrzeć trzeźwo na sytuację historyczną, w której znaleźli się Polacy po II wojnie światowej, zdemaskować propagandę, nazwać wprost procesy składające się na zniewolenie społeczeństwa przez komunistów. Budowały także ducha narodu, umacniały wiarę w lepszą przyszłość, były rzeczywistą diagnozą chorego ustroju państwa. Te drugie, nie mające nacechowania politycznego, kreowały (nieobecne w literaturze propagandowej) poczucie estetyki i wrażliwości wśród stygmatyzowanego doświadczeniami wojny i komunistycznego terroru narodu polskiego; było także intelektualną odskocznią od płytkiej rzeczywistości PRL-u. Cały drugi obieg jednak budował relacje między zaangażowanymi w niego ludźmi, poczucie jedności w obliczu zniewolenia. Był w istocie swego rodzaju zjawiskiem kreowania struktury społecznej alternatywnej względem oficjalnej, mitem (w wymiarze socjologicznym), uobecniającym się w tworzonych w ten sposób więziach międzyludzkich, a zaangażowani w niego ludzie – bohaterami. Mít, będący zespoleniem dwóch wymiarów: realizacyjnego i pragmatycznego, nie mógłby w tym przypadku zaistnieć bez odbiorców, czytelników, wśród których byli zarówno inteligenci, jak i robotnicy<sup>157</sup>.

Ciężka, ryzykowna praca, którą podejmowali członkowie wydawnictw podziemnych, była niezwykle istotną częścią drogi do wolności – wolności zarówno politycznej, państwowej, jak i jednostkowej, intelektualnej. „Słowem czołgi straszyc”, jak śpiewał Jan Kelus, było hasłem jednoczącym drukarzy, introligatorów, kolporterów, maszynistki, składaczy, wydawców oraz czytelników. W ciągu czternastu lat funkcjonowania drugiego obiegu w Polsce Ludowej działało kilkaset nielegalnych wydawnictw, ukazało się około sześciu tysięcy tytułów czasopism, ponad siedem tysięcy książek i broszur, setki tysięcy ulotek, plakatów, druków okolicznościowych (w tym także znaczków pocztowych)<sup>158</sup>. Działalność nielegalnych wydawnictw w PRL-u była gwarantem przetrwania wielu polskich dzieł literackich, dziś uznawanych za kultowe (jak choćby *Początek* Andrzeja Szczypiorskiego).

[157] Wspominał T. Dolecki: „Nasze książki docierały także do fabryk, miałem sporo punktów robotniczych. Wieczorem przynosiłem książki do człowieka z Huty Warszawa lub FSO, który był bardzo zmęczony, o godzinie 20 już szedł spać, bo wcześniej rano trzeba iść do pracy. Żona go budziła, by odebrał od mnie książki.

To było duże przeżycie”. P. Sowiński, *Spełnione marzenia*, dz. cyt.

[158] Por. *Bibuła. Od wolnego słowa do wolności...*, dz. cyt., s. 7 i nn.

W całym drugoobiegowym systemie wydawniczym Przedświt jako jedno z największych (i, jak się zdaje, najbardziej niezależne pod kątem tematyki wydawanych publikacji) wydawnictw podziemnych na trwałe wpisał się w historię całego polskiego ruchu wydawniczego.

## Bibliografia

1. Artykuł o *Marianie Pękalskim (Marianie Kotarskim)*, <https://wpolityce.pl/polityka/134609-uwazam-rze-marian-kotarski-szef-oficyny-wydawniczej-rytm-to-faktycznie-marian-pekalski-oficer-sb-skierowany-do-podziemia>.
2. Bieliński W., *Nagranie audio*, Archiwum SWS, Warszawa.
3. Błażejowska J., *Papierowa rewolucja. Z dziejów drugiego obiegu wydawniczego w Polsce 1976–1989/1990*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2010.
4. Borowik W. (red.), *Od wolnego słowa do wolności. Bibuła 1976–1989*, SWS&ECS, Warszawa 2009.
5. Borowik W., Kuczborski T. (red.), *N jak NOWA. Od wolnego słowa do wolności 1977–1989*, SWS, IPN, Warszawa 2012.
6. Dolecki T., *Nagranie audio*, Archiwum SWS, Warszawa.
7. *Encyklopedia Solidarności*, [http://www.encycol.pl/wiki/Strona\\_g%C3wna](http://www.encycol.pl/wiki/Strona_g%C3wna).
8. Holewiński W., *Nagranie audio*, Archiwum SWS, Warszawa.
9. Kisielewski S., *Dzienniki*, Wyd. Iskry, Warszawa 2001.
10. Kuta C., *Pisma drugiego obiegu w PRL*, <http://nowahistoria.interia.pl/prl/news-pisma-drugiego-obiegu-w-prl.nId,1484219>.
11. *Zapis nagrania rozmowy z Januszem Krupskim*, [http://www.tnn.pl/himow\\_relacja.php?idhm=858&f\\_2h\\_relacjePage=3](http://www.tnn.pl/himow_relacja.php?idhm=858&f_2h_relacjePage=3).
12. Markiewicz J., *Nagranie audio*, Archiwum SWS, Warszawa.
13. Olaszek J., *Rewolucja powielaczy*, Wyd. Trzecia Strona, Warszawa 2015.
14. O „Rozmowach polskich latem roku 1983” z J.M. Rymkiewiczem rozmawia K. Masłoń, <http://evvivalarte.org/jaroslawem-markiem-rymkiewiczem-rozmawia-krzysztof-maslon/>.
15. *Polska solidarna. Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego*, [http://sowiniec.com.pl/php/5\\_p\\_solidarna.php?ID323&s30&li1&sort-AUT,TYT,PTYT,ODP,OPS&tab11329#11329](http://sowiniec.com.pl/php/5_p_solidarna.php?ID323&s30&li1&sort-AUT,TYT,PTYT,ODP,OPS&tab11329#11329).
16. Porowski B., *Nagranie audio*, Archiwum SWS, Warszawa.
17. *Rozmowa Józefa Ptaczka z Wacławem Holewińskim i Jarosławem Markiewiczem*, Radio Wolna Europa, <https://www.polskieradio.pl/68/787/Tag/98145>.
18. *Rozmowa Bohdana Wrocławskiego z Wacławem Holewińskim:*  
*cz.1* <http://pisarze.pl/index.php/publicystyka/6712-bohdan-wroclawski-rozmawia-z-waclawem-holewinkim.html?highlight=WyJob2xld2luc2tpIl0=>  
*cz.2* <http://pisarze.pl/index.php/publicystyka/6786-bohdan-wroclawski-rozmawia-z-waclawem-holewinkim-6.html?highlight=WyJob2xld2luc2tpIl0=>  
*cz.3* <http://pisarze.pl/index.php/publicystyka/6572-bohdan-wroclawski-rozmawial-z-waclawem-holewinkim-2.html?highlight=WyJob2xld2luc2tpIl0=>  
*cz.4* <http://pisarze.pl/index.php/publicystyka/6897-bohdan-wroclawski-rozmawia-z-waclawem-holewinkim-8.html?highlight=WyJob2xld2luc2tpIl0=>
19. Siemiński K., *Nagranie audio*, Archiwum SWS, Warszawa.
20. *Strona Wydawnictwa Przedświt, działającego w drugim obiegu*, <http://www.przedswit.org>.

### Abstract

#### *Monograph of Przedświt Publishing House*

The article outlines the history of the publishing house Przedświt, operating illegally outside the scope of censorship (in the so-called second circulation) in the years 1982–1989. The publishing house oriented at the publishing of valuable books – not only those that could not appear legally – was a peculiar phenomenon on the map of underground printing and publishing. A special distinction of Przedświt were also artistic covers, designed by well-known graphic artists. The article covers both issues related to activities of underground publishing houses or repression by the authorities of Popular Republic of Poland, as well as short biographical entries of employees and associates, and a list of books published by the publishing house with a short summary of each. The content of the article for the most part is based on spoken sources – memories of people involved in publishing.